Nr. 99. We Lwowie, Niedziela dnia 30. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniadzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Od poniedziałku (1. maja) będą mogli ci abonenci, którym to dogodniej, odbierać *Dziennik Polski* w biurze redakcji, ulica Halicka l. 46, jeżeli to życzenie oznajmią przy płaceniu prenumeraty i otrzymają karte z pieczęcią czerwoną.

Lwów 30. kwietnia.

Od jednego z patrjotów ruskich a zarazem obywateli polskich, otrzymujemy pismo następujące pod napisem *dla porozumienia z Kraszanką*:

Myśl zgody, myśl jedności z bracią Rusinami, nie jest ani nową, ani obojętną dla Polaków. Odkąd poczęły się wrogie dla obu stron agitacje świętojurskie, Polacy pierwsi podawali dłoń bratnią; szukali między nimi ludzi dobrej wiary i dobrej woli, i Polacy pierwsi w tych usiłowaniach doznali zawodu. A skoro się pojawił kiedy wśród przeciwników jaki kruk biały, co zanucił pieśń o zgodzie, Polacy z radością wtórowali pieśni, a starcy z rozrzewnieniem witali te objawy, że się przed zgonem doczekali chwili pojednania. I takie pieśni przebrzmiały w złudzeniu — bo się przekonano, że to kruk taki czarny jak inne.

Konstytucja austrjacka zrównała nas w stosunkach społecznych, religijnych i narodowych. Indywidualnościom w miarę ich uobyczajenia, wykształcenia i dobrej woli, otwarto równy szlak do postępu i możliwego spełnienia swych przeznaczeń: a przecież bracia Rusini nie przestali wołać: n a m k r y w d a, k r y w d a i k r y w d a! Nie wiemy do jakich czasów i do jakich Polaków odnieść wypada ten ustęp z dodatku w *Kraszance*, który powiada: N i e m y ś l c i e ż p r z e c i ę p o k o n a ć s w e g o w r o g a n a ś l a d o w n i c t w e m t e g o n i e b a c z n e g o d e s p o t y z m u, n a k t ó r y t a k g o r ż k o s k a r ż y c i e s i ę p o d M o s k a l e m. Jakiż despotyzm jest tu możliwy, kto o nim myśli, kto go objawia?

Charakterystyczną w tych długoletnich nieporozumieniach czy sporach, jest niejasność, pokrywająca nieszczerość narzekających na „krywdu, na utysk".

Pierwszym warunkiem porozumienia jest jasne, wyraźne wypowiedzenie zarzutów, jasne sformułowanie żądań.

Kraszanka oddając znakomitą przysługę dla sprawy, przez wyjaśnienie i sprostowanie mylnych tradycyj z dalekiej i wiecznie zaginionej przeszłości, rzuca dla teraźniejszości równie niejasne, niezrozumiałe, a może i nieuzasadnione ogólniki.

Ostatni ustęp dodatku do *Kraszanki* brzmi jak następuje:

„Niechże więc to słowo stanie się ciałem. Niechaj nie mówią mi Rusini, że słyszeli już nie [illegible]

Nieście i nie ociągajcie się, żebyście się nie spóźnili. Bo szczerze mówię wam, że przesąd przesądem, a prawda prawdą. Nie na wskróś jeszcze ruskie serca stoczyła popowska prawosławna i prawowierna chimera. Jeszcze czuje ono prawdę według boskiego zakonu ludzkiej natury. Otóż tę ruską przyduszoną i milczącą prawdę, ciężko przygniata krzycząca polska krzywda. Pora, wielka pora, jednę zaspokoić a drugą uśmierzyć!"

Jakąż jest ta nieszczera polska piosenka? Jakie nieść ofiary dla ratowania od łatwowierności i hajdamackiej filozofji? Jaką i w czem czynić szczodrość? W czem są Polacy podstępni? Kto żąda żeby Rusini nie byli Rusinami? Jaką jest ta prawda ruska według boskiego zakonu, którą przygniata krzycząca polska krzywda? Kto są ci krzywdziciele?

Szanowny autor przyzna, że skuteczność porozumienia wymaga jasnych faktów, wyraźnych motywów do sformułowania warunków harmonii; przyzna, że w sprawach spornych, gdzie chodzi nie o podbicie jednej strony, ale o bratnią zgodę, wszelki kompromis polega na pewnych, jasnych, wzajemnych ustępstwach, które czynią możliwym postęp do równego szczęścia, na drodze wspólnej.

Nie jest to w mocy pojedynczych ludzi, czy piszących, czy nawet mężów stanu, kwestję taką stanowczo rozstrzygać: Ale poruszając ją w publiczności, wolno jest i należy sformułować ją kategorycznie, podać m o d u s v i v e n d i pod rozwagę i uznanie publiczności.

Z objawów publicystycznych naszej prowincji, mógł szanowny autor dokładnie powziąć, jakie w tej sprawie są nasze zapatrywania.

Pragniemy, aby Rusini zostali Rusinami a nie stali się Moskalami.

Pragniemy, aby w politycznych działaniach nie grawitowali do Rosji.

Pragniemy, aby nam dali rękojmie tego, że z asymilacją moskiewską stanowczo zrywają i z nami tworzą nierozdzielne ciało.

Gente Ruthenus natione Polonus.

Spasowicz o Wielopolskim.

X.

Wyniesiony na wzdętych falach narodowego ruchu, Wielopolski z czynnikami, które do jego wyniesienia przyczyniły się liczyć się dokładnie był powinien. Jakie były te czynniki—już wiemy. Był to przedewszystkiem r u c h, który szeroko się rozlewając i piętrząc domagał się „ustępstw" dla słusznych praw publicznego życia, po ustępstwa te sięgał i—otrzymywał je. Rząd, zaskoczony dość z nienacka wypadkami, skłonny zresztą i z sytuacji w samej Rosji do udzielania pewnych swobód —wymaganiom tym w części ulegał. Ruch i rząd —to były dwa główne czynniki w tym rozpoczynającym się dramacie. Z natury rzeczy dwa te czynniki wrogo były względem siebie usposobione. Nurtem swym głównym ruch podążał dość szparko, niecierpliwił się i miotał, gotów porwać wszystkie wędzidła, jakieby mu narzucić chciano. Gdy ruch taki nabierze dość siły i ogarnie masy dość liczne, wybucha zazwyczaj jako mniej lub więcej zwycięzka rewolucja. Nie zawsze jednak osiąga on tak znaczną potęgę. Po nad rączym prądem oraz obok niego płyną wierzchem i bokiem spokojniejsze fale. Umiarkowane żywioły nader nieskore z natury swej do radykalniejszego wystąpienia, w ruchach szczególniej naszych, bywały aż nazbyt liczne. Przepaść pomiędzy niemi a rządem nie mogła być nigdy zbyt znaczna. Skoro tylko rząd skłonnym był do jakichkolwiekbądź ustępstw, oczywiście bardzo skromnych, legalnych—to zawsze po drugiej stronie znajdywał ludzi, którzy ku takim ustępstwom wzdychali, którzy o nie prosili, a czasem nawet ich żądali, zawsze dość zresztą pokornie. Programy takich kompromisów nigdy dość trudne do przeprowadzenia nie były. Powodzenie ich zależało oczywiście od wzajemnego zrozumienia stron kontraktujących i ich dobrej woli. Przerzucić atoli most po nad przepaścią zbyt trudno nie było.

W danym wypadku, jak już powiedzieliśmy, rzad do ustępstw był skłonny. Po drugiej stronie była chęć do ich przyjęcia. Bardzo nieśmiałą inicjatywę kompromisu brała na siebie partja konserwatywna w Królestwie. Z inicjatywą tą nie szło im jednak. Wszelka myśl nawet podobnego porozumienia była nową i prawie niepraktykowaną, panujący zaś nastrój kazał pomiatać drobniejszemi ustępstwami. Nie umiano nawet, i bardzo dziwić się temu niepodobna, wyobrazić sobie tych ustępstw drobnych, „realnych" — tak one od całego systemu rządowego odskakiwały. Oglądano się zresztą ze zbytniem zaufaniem na Zachód, na Francję... Całe niedawne dzieje poprzednie kraju sprawiły to, że partja konserwatywna w Kongresówce, która miała właśnie przeprowadzić możliwy do nawiązania czasowy kompromis — mało była zdolną do tego. Płynęła biernie, marząc, oglądając się i dając się powodować. Z pośród niej wyskoczył jedyny prawie człowiek — żelazny margrabia, ktory z przekonań swych i usposobienia, po kompromis ów sięgać chciał, miał zaś dosyć śmiałości, rzutkości i energii, ażeby umieć go zaproponować. Wyraźne, ściśle określone programy, mają to do siebie, że popychają do stanowczych wystąpień, Wielopolski przytem, jako energiczna i całkowita w swym charakterze jednostka, umiał zadanie to spełnić tem łatwiej. I kto wie czyby go nie był do skutku doprowadził, gdyby umiał był czy mógł oprzeć się na silnej partji konserwatywnej i legalnej. Ze poparcia tego nie uzyskał, wina to w znacznej nader części jego własna. Gdyby go był zresztą i uzyskał — to i wtedy całe stronnictwo kompromisowe z Wielopolskim na czele powinno by było pilnie liczyć się z ruchem rewolucyjnym, ażeby on nie wyskakiwał naprzód zbyt śmiało i ugodowej działalności nie przeszkadzał. Ruch taki rzadko daje się pokonać represaliami i drażniony, mordowany wzrasta, wzmaga się. Skoro przytem margrabia nasz nie uzyskał poparcia ni szlachty, ni drugiego konserwatywnego żywiołu, duchowieństwa, tem bardziej należało mu się liczyć z ruchem. Cóż kiedy pan na Pińczowie poróżniwszy się ze szlachtą i duchowieństwem z tem większą arogancją i lekkomyślnym zapędem starał się ruch sam poskromić. Wybrał się na niego z szpicrutą!

Sztuka taka udaje się mężowi stanu zazwyczaj wtedy tylko, gdy ma silny rzad po za sobą. Zelazny kanclerz niemiecki jest właśnie w tem szczęśliwem dla siebie położeniu; nasz żelazny margrabia częściowo tylko znalazł się w tem położeniu. Zerwawszy ze wszystkimi, umiał wprawdzie pozyskać poparcie u namiestnika, a następnie i w Petersburgu — poparcie to jednak z natury musiało być kruche i niepewne. Wielopolski w samej Warszawie i Petersburgu zwalczać naprzód musiał wpływy w sferach rządowych mu nieprzyjaźne, a położenie jego wobec rządu stawało się tem trudniejsze, im silniej wzbierało morze narodowego niezadowolenia, rwąc formy dyplomatycznej grzeczności. Rozum stanu kazał jak najwięcej panować nad sytuacją w kraju, mieć w nim silne oparcie i poparcie, nie dać się falom ruchu rozigrać. Tak nakazywał „rozum stanu" Pan jednak na Chrobrzu zbyt mało przyuczony był do łamania się z podobnemi trudnościami. W swej dziedzicznej ordynacji był zawsze samowładnym panem, małym carzykiem, który opozycji wszelkiej i układów z nią nie znosi; w licznych sprawach sądowych procesowicz-margrabia nauczył się przytem iść po adwokacku, przebojem, drażniąc przeciwnika.

Pozyskawszy stanowisko ministra wyznań i oświaty, Wielopolski bawił się formalnie swą mniemaną wszechwładzą i dziecinne sztuczki wyprawiał. Mając władzę nad prasą, prześladował ją w sposób drobiazgowy, sam nawet brał udział w przygodnych starciach na pióra; wojował nawet z dzieciakami, uczniami szkół średnich, bronił zapamiętale „cylindrów," każąc kapelusze owe nosić urzędnikom. Te i tym podobne drobnostki zajmowały naszego męża stanu nad wszelką miarę. „Porywcze usposobienie markiza — powiada też Spasowicz — skłonność jego wojowania z każdym, nikomu i niczemu nie darowując, brak wszelkiej zdolności dyplomatyzowania, uważać należy jako główną przyczynę niepowodzenia Wielopolskiego i za to go winić." Spasowicz wprawdzie dodaje następnie, że drobne przyczyny nie nadają się do objaśnienia wielkich wypadków historycznych — kamyk jednak rzucony na powierzchnię jeziora, fałduje ją w dalekie kręgi, Wielopolski zaś był całym wielkim kamieniem.

Zabawiając się w ten dziecinny i nie polityczny sposób, margrabia toczyć musiał nieustanną walkę z wyższemi władzami rosyjskiemi w Warszawie. Wyżsi dostojnisi cywilni i wojskowi, gospodarujący z ramienia carskiego rządu nad Wisłą, wszyscy prawie należeli do starej szkoły i w Wielopolskim widzieli niebezpiecznego rywala. Namiestnik Gorczakow tylko, jako człowiek miękki i więcej dyplomata, niż urzędnik lub wojak, ulegał margrabiemu. W takich warunkach trudno było margrabiemu zatrzymać w legalnych granicach działalność władz wojskowych, policji i innych oficjalnych potencji. Wskutek zaś tego, tem niebezpieczniejsze stawały się ryzykowne próby markiza w celu „przywracania zakłóconego porządku„. W naiwności swej legalny margrabia stawał po stronie zdepopularyzowanej samowoli.

Tymczasem 29. maja 1861 r. umarł ks. Gorczaków. Od 1. czerwca do 5. listopada t. r. zmieniali się ciągle namiestnicy. Suchozanet, Lambert, znowu Suchozanet i nareszcie Lieders. Gdy ten ostatni został zamianowany, Wielopolskiego już nie było w Warszawie. Zniecierpliwiony wojną z namiestnikami podał się do dymisji, poczem dopiero uzyskał w Petersburgu wyższe jeszcze stanowisko — naczelnika rządu cywilnego.

Tymczasem „ruch" organizował się: „Zaden ogólno-narodowy ruch, pisze Spasowicz, nie bywa sztucznie przygotowany i nie jest nawet rezultatem spisku, niewątpliwie jednak, gdy ruch się już zaczął, musi on koniecznie organizować się..." Tak było i tu. W czasie owych kompromisów i legalnych prób Wielopolskiego, ruch organizował się i zorganizował. Wychodziła już w Warszawie potajemnie *Strażnica*; 11. sierpnia odbyły się wszędzie imponujące manifestacje w rocznicę Unji lubelskiej; 10. października tłumny i uroczysty zjazd w Horodle, również dla odświeżenia Unji, 10. października manifestacja na cześć Kościuszki. Ostatnia ta manifestacja miała swem następstwem zaaresztowanie zebranych w katedralnym kościele św. Jana. Namiestnik Lambert kazał wypuścić następnie aresztowanych, o co pokłócił się tak z generałem Gerstenzweigiem, że wydali sobie amerykański pojedynek. Gerstenzweig w łeb sobie strzelił, Lambert zaś umarł wkrótce ponim na suchoty. 28. października otworzono w Warszawie kursa przygotowawcze. Wielopolski bawił się w polemikę w *Dzienniku Powszechnym*, przygotowywał nowy system wychowania publicznego i prawo o obowiązkowem oczynszowaniu włościan.

Następuje jeszcze krótka karjera Wielopolskiego, jako „naczelnika rządu cywilnego".

Listy ekonomiczne.

IV.

Równie jak nafta tak i drzewo w kraju naszym jest przedmiotem przemysłu nowszej daty. Dawniej nie było właściwie o przemyśle drzewnym mowy; istniał tylko handel drzewem czysto lokalnego znaczenia. Wyjątkiem były okolice Sanu i Wisły; obie te rzeki były bowiem drogami wodnemi, któremi Niepołomice, Sądeckie, za pośrednictwem Dunajca, wreszcie okolice Sanu i Bugu wysełały drzewo w okrągłym stanie, lub półfabrykat na targi światowe do Torunia, Bydgoszczy i Gdańska. Handel ten istnieje i dzisiaj, a czytając wykazy tratew, mijających Toruń, spotykamy się z nazwiskami kupców z Jarosławia, Sieniawy, Ulanowa itd.

Koleje nie były w stanie uczynić te drogi naturalne zbytecznemi; jeżeli zaś dzisiaj handel drzewem galicyjskiem przeważnie używa kolei, to przyczyna tego stanu rzeczy leży najprzód w braku odpowiedniego ocenienia korzyści, jakie drogi wodne przynoszą handlowi w transporcie płodów surowych, tudzież w tem, że okolice wspomniane przesyłając rok rocznie znaczną ilość drzewa na powyższe targi, same nie wiele go mają.

Pierwsze tartaki parowe powstały przed kilkunastu laty w Wadowickiem. Przemysłowcy, którzy je wystawili, przesyłali deski na wozach do stacyj kolejowych, kilka mil oddalonych. Artykuł tak znacznych objętości nie znosi podobnych transportów; przewóz na osiach, częste ładowanie i wyładowywanie zabiera czasem cały zysk przemysłowca; jeżeli zatem przemysłowcy, którzy pierwsi założyli w Galicji tartaki parowe, nawet bardzo znaczne odnieśli zyski, to jest to dowodem, że sam materjał ponabywali od właścicieli ziemskich po bardzo niskiej cenie.

Silniej rozwinął się przemysł drzewny w Galicji dopiero po wybudowaniu kolei Przemysko Łupkowskiej, Albrechta i Tarnowsko - Leluchowskiej. Powstało od razu kilkanaście tartaków parowych i zaczął się wywóz drzewa z Galicji na wielkie rozmiary.

Z początkiem roku 1876 spadły nagle ceny desek na głównych targach w Niemczech zachodnich, jak np. w Heilbronn, Mannheim, Kolonji i Rotterdamie. W najodleglejsze doliny gór tyrolskich, bawarskich i Czarnolesia (Schwarzwald) zawitała przykra nowina zwiastująca konkurencją galicyjską. W miarę, jak się mnożyły tartaki galicyjskie, w miarę jak koleje galicyjskie silniej popierały wywóz taryfami jednolitemi (direkte Tarifsätze), dyferencjalnemi i refakcją, w tej samej proporcji, spadały ceny drzewa w Niemczech, Holandji i Belgji, że były to jednak pokrachowe lata stagnacji w budowach, więc z każdym rokiem konsumcja była mniejsza. Tymczasom produkcja galicyjska zamiast się zmniejszyć, zwiększała się prawie z każdym miesiącem, wysełano deski z miękkiego drzewa (jodła, sosna, świerk) nawet do Paryża i St. Etienne w południowej Francji. Konkurencja taka, opartą była na koniecznej produkcji, przemysłowiec bowiem wystawiwszy tartak, przymuszony był rok rocznie właścicielowi ziemskiemu przyjąć i zapłacić pewną ilość materjału. Sprzedawano fabrykat *à tout prix*, ceny też wkrótce spadły tak dalece, że przemy-

---

[illegible] trzech królów, [illegible] książąt, i mnóstwo generał-adjutantów, czerkiesów, izwoszczyków, ambasadorów, itd. może wykonać *den letzten Fall in unserem Hause*. Dla tego też w interesie zarówno ludzkości, jak i porządku publicznego, zaklinam [illegible]

ck. dyrekcję policji we Lwowie, ażeby na czas uroczystości koronacyjnych oddała rządowi rosyjskiemu do dyspozycji te swoje organa, które śledzą morderców Korkesa na Chorążczynie. W bezpośredniem zaś pobliżu koronującego się cara, niechajby umieszczono c. k. Reichsgericht z p. Ungrem na czele — ostatnia to dziś podpora wszystkiego, co jest azbuką. Zastrzegam się przytem jak najmocniej przeciw przypuszczeniu, jakobym tu miał na myśli nieroztropne przysłowie ludowe, które powiada: „Wzięło licho postronek, niech bierze i cielę!" C. k. Reichsgericht jest przecież na to, ażeby nas strzegł od wszelkiego licha.

Co się tyczy liczby trzech królów, mających asystować przy koronacji, nie jest ona jeszcze pewną. Donoszą mi owszem w tej chwili z Belgradu, że król Milan wziął pod rozwagę przeszłoroczną moją radę, daną mu przy sposobności słonego rachunku, jaki mu przedłożone w kąpielach czeskich — i że zamierza na lato zjechać wraz z królową Natalią na kąpiele mrówczano-borowinowe do Morszyna. P. Stiller zarządził już wszystko, czego potrzeba; zamówił regularną dostawę pstrągów z Bolechowa, muzyka stryjska uczy się „na łeb na szyję" hymnu narodowego serbskiego, wyniesiono na strych portret Abdul-Kerima-Paszy, niemiłej z pod Aleksinaczu pamięci, ażeby król Jmć nie miał snów przykrych; a wiernych stróżów domu, Burka i Łysego, nauczono lojalnie kiwać ogonami na widok ukoronowanego majestatu. Będzie to niepospolita gratka dla hr. Kalnoky'ego — ponieważ bowiem ja także będę w Morszynie, więc pijąc z królem Milanem wodę u zdroju Matki Boskiej, lub grając w kręgle w cieniu świerków, ułożymy najkapitalniejszy plan pacyfikacji Bosnji i Hercogowiny, tak, że obcięty przez delegacje kredyt dodatkowy wystarczy zupełnie i jeszcze się zostanie sumka na sprawienie ułanom chorągiewek do lanc, bez których jakoś nie po ułańsku wyglądają. Order proszę mi przysłać pod adresem „Halicka, 46. w „Redakcji *Dziennika Polskiego*, naprzeciw p. Olgi Hrabar." Dawniej nie miałem pociągu do takich błyskotek, ale dowiedziawszy się, że któryś bank lwowski urządza nowy oddział zastawniczy, zaczynam mniemać, że posiadanie jakiego kawałka złota albo srebra może być ewentualnie bardzo dogodnem.

Ciągnie się dalej wymiana zdań, wywołana wystąpieniem pana Kulisza, a to na gruncie nie obiecującym rychłych rezultatów. Najpierw ci, którzy prowadzą dyskusję, nie maja mandatu do zawiera żadnych układów. Powtóre, czem innem jest stosunek całej Rusi do całej Polski, a czem innem są sprawy galicyjskie. Swobodna Polska i swobodna Ruś inaczej mogłyby rozmawiać z sobą, pod obcem panowaniem jesteśmy jakby dwaj lokatorowie palącej się lub walącej kamienicy, z których każdy stara się ocalić jak największą część swoich własnych ruchomości. Po trzecie, raz na zawsze pozostanie bezpłodnem wywlekanie sporów historycznych, nie mających związku z teraźniejszością — nie o to chodzi, co było, ale o to, co jest. Po czwarte, nas wszystkich mogłaby pogodzić stale jedna tylko osoba, a tą byłby król siedzący w Warszawie, którby jednych i drugich po ojcowsku, ale silnie, wziął za łeb na pewien przeciąg czasu. W oczach Rusina zawsze innem pojęciem była P o l s z a, a innem k o r o l; gdybyśmy w r. 1830 albo 1863 mieli byli pretendenta do korony, otoczonego urokiem prawowitości, od Bugu do Dniepru moglibyśmy byli poruszyć lud jego imieniem, bo żadna *Złota hramota* nie daje chłopu ruskiemu w jego oczach tej rękojmii, co widomy przedstawiciel sprawiedliwości i władzy. Wszak i Chmielniczeńko, co rżnął panięta, długo kajał się przed królem i przed ideą królewskości, póki niezręczna polityka paniąt, i nie rzuciła go pod stopy Turcji i Moskwie.

Pomimo bezowocności sporów historycznych, o której mówiłem, uważam to za smutne zjawisko, że u naszego wykształconego ogółu tak rzadką jest powierzchowna przynajmniej znajomość dziejów wschodniej części naszej ojczyzny. Naukę historji polskiej rozpoczyna się u nas od legend kruszwickich, gnieźnieńskich i krakowskich, o wszystkich innych ziemiach dowiaduje się młodzieniec dopiero, gdy wchodzą w skład państwa polskiego — gdy tymczasem powinno mu się przedstawiać przeszłość jako trzy potoki równej siły i równego znaczenia, spływające się w jedną wielką rzekę, potoki, których źródeł i biegu należy śledzić z równą pilnością i miłością.

> „Na tej wielkiej twojej ziemi
> Wszystko wielkie kochać tobie:
> Nie w wawelskim tylko grobie
> Drzemią króle sny wiecznemi,
> I nie jedno sławy błonie,
> I nie w Szczerbcu tylko szczerby,
> I przy Orłach, dumne herby
> Te Anioły, i Pogonie!"

Gdyby przynajmniej jaki wydawca „Biblioteki Mrówki" urządził tani przedruk Lelewela „Dziejów Litwy i Rusi", książki napisanej niezmiernie objektywnie, jasno i zwięźle — albo jeszcze lepiej, gdyby kto napisał książkę w tym rodzaju, co znane kompendja historji austrjackiej, obejmujące wszystko, co w jej skład wchodzi. Dla czego Polak nie ma np. znać gruntownie dziejów najazdu Waregów, ich śmiałych wypraw na Carogród i układów z Grekami, ich potomstwa tak rozrodzonego, jak piastowskie; takich postaci, jak Jarosław halicki, co „zawarł wrota Dunajowi i podparł góry węgierskie żelaznemi pułki", jak kniaź bez ziemi, Mścisław Mścisławicz, co biegał od Ilmenia do Dniestru, bronić słabych i uciśnionych; jak Dowmund Litwin, którego miecz dziś jeszcze po noś ku wdzięcznej pamięci wisi na ścianie katedry w Pskowie; takich bojarów, jota w jotę do polskiej wielmoży podobnych, których wybijał Roman, „jak się wybija pszczoły, ażeby się dostać do miodu?" Nawet późniejsze, polsko-ruskie i kozackie dzieje w żadnej ogólnie przystępnej książce nie są spisane tak, ażeby był jaki pożytek z ich opowiadania — a poznawszy to wszystko dobrze, co dziś jest prawie wyłączną własnością uprzedzonych jednostronnie specjalistów, nie umiejących tknąć się praktyki życia, pozbylibyśmy się niejednego przesądu, niejednej niechęci, i niejedną byśmy też nową broń zdobyli.

Wracając do Kroniki lwowskiej, z żalem zmuszony jestem puścić dziś mimo siebie ważną kwestję, ażali w czwartek przemawiał na ratuszu p. Wiedeń, lub też przemawiała z niego cała sekcja Wiedeniów. W. ks. Gedyminowi śnił się raz wilk żelazny, z którego paszczy jakby mnóstwo wilków wyło, (na którą to pamiątkę założył Wilno) — *mutatis mutandis*, t. j. zamieniwszy drapieżną naturę wymarzonego zwierza na coś bardziej swojskiego, możemy i dziś być świadkami podobnego zjawiska. Ale jak mówię, na nieszczęście, nie mam czasu zajmować się dziś tą sprawą, spieszę bowiem zająć się przedwstępnemi krokami do przygotowań do wyjazdu do Krakowa — a czynności podobne właśnie u tych ludzi, którzy mają najlżejsze pakunki, najbardziej bywają skomplikowane. Celem podróży jest, jak wiadomo, oglądanie „Hołdu pruskiego" Matejki, i projektów na pomnik Mickiewicza, które jeszcze do 1. maja będą wystawione. Tem wszystkiem będę miał oczywiście za tydzień do podzielenia się z czytelnikami; na razie wspomnę tylko, że już i Matejkę spotkał drobny zaszczyt, który przed nim przypadł w udziale wielu zacnym ale mniej sławnym ludziom — niejaki mianowicie Gębosz wydrukował o nim, że poszedł na ż o ł d Stańczyków, i z tego powodu na obrazie bitwy Grunwaldzkiej umieścił pobożną fikcję Długosza, św. Stanisława w obłokach. Widzimy, że wielcy dygnitarze wojskowi obok gwiazd i wielkich krzyżów noszą skromne medale służbowe — może więc i Matejko obok cenniejszych dowodów uznania nie pogardzi i tem świadectwem, że należy do rzędu znakomitości, jakiemi pewne desperackie figury w głupocie lub złości swojej poniewierac lubią. Krakowianie zaś pojmą teraz może, jak się tu we Lwowie opinja publiczna zapatrywać musi na ludzi, którym nawet takie wyrazy jak „Matejko na żołdzie" w gardle nie ustrzęgną.

Jan Lam.

słowcy w Niemczech nie tylko pracowali ze stratą ale nie mogli nawet w połowie zapłacić pośladaczom lasów żądanych cen materjału. Powstał też w skutek tej konstelacji handlowej straszny rumor w Niemczech, towarzystwo przemysłowców drewnych odbywało zgromadzenia w Monachium, Frankfurcie i Dreznie i protestowało energicznie przeciw taryfie dyferencjalnej dla drzewa galicyjskiego. Równocześnie agrarjusze niemieccy wydali hasło: las kosztuje nas tylko, a nic nie przynosi; Bismarku ratuj! Jako ratunek zalecano cło. Okrzyk ten padł na urodzajną glebę i w krótkim czasie zdawało się, że książę Bismark wypoczywając na swych wawrzynach dyplomatycznych zawiesił wielką politykę na kołek, że całe Niemcy zamieniły się w wielką salę wykładów, w której książę Bismark jako profesor ekonomji politycznej rozwijał swe teorje o ekonomji społecznej pośród hucznych oklasków uwielbiających go słuchaczy. Ze zaś książę Bismark zawsze wie czego chce, a to co chce, to albo stwarza, lub do tego dąży wytrwale, więc też wkrótce urząd centralny kolei niemieckich zniósł pomimo opozycji kolei prywatnych w Niemczech taryfę dyferencjalną dla drzewa galicyjskiego, a i cło nie dało długo na siebie czekać. Dzisiaj dla miękkiego drzewa galicyjskiego stracone są Francja, Niemcy środkowe zawsze ono jednak jest w lepszych sortymentach, ważnym artykułem handlowym w Prusiech, Saksonji, Hanowerze, Brunszwiku, Westfalji i w okolicach dolnego Renu, szczególnie zaś sosna ze Stryjskiego i Doliny bardzo jest poszukiwaną. Często można się w sprawozdaniach handlowych z Kolonji spotkać z notatką: „Dolina holz als erste Qualität bedingt bevorzugte Preise".

Równocześnie, jak miękkie drzewo galicyjskie znajdowało popyt na targach zagranicznych, zaczęła zwyżkować i cena dębów galicyjskich. Dęby nasze są w przyjemniejszem położeniu, jak drzewo miękkie; podczas gdy Niemcy i Francja w skutek produkcji norwegskiej i szwedzkiej jakoteż i swojej własnej, mogłyby się obejść bez miękkiego drzewa z Galicji, dęby nasze są szczególniej poszukiwane w Paryżu i więcej są cenione jak sławne dęby Slawonji. Fabryki mebli w Paryżu cenią w wysokim stopniu nasz materjał, a „*Compagnie commerciale française*" (boulevard Hausmann, Paris), rok rocznie pociąga znaczne ilości dębów z Galicji i zabranych krajów. Dębom naszym, a właściwie cenie ich, nie zaszkodziło ani zniesienie taryfy dyferencjalnej, ani cło; droższy transport i cło płaci bowiem konsument, który musi mieć ten artykuł naszego handlu. Przemysłowcy, którzy popostawiali tartaki, z małym wyjątkiem, dobre porobili i dobre robią interesa; ponabywali bowiem materjał od właścicieli ziemskich po niezbyt wysokich cenach. Wprawdzie znaczna nadprodukcja w połączeniu z powyższemi prohibitywnemi ustawami w Niemczech, wywołała przed trzema laty pewną kryzys handlową, lecz przetrwali ją wszyscy przemysłowcy zwycięzko; dzisiaj kraje zabrane, Rumunja i Węgry zabierają lichsze gatunki, a w tym roku spotyka się nawet drzewny handel galicyjski z wielkim popytem i z bardzo korzystnemi cenami.

Drzewny przemysł galicyjski pozostaje z małym bardzo wyjątkiem w rękach kupców wiedeńskich i niemieckich, zdolnych komersjalistów, (jakimi są zwykle starozakonni), lecz bardzo kiepskich manipulantów lasowych. Gdyby manipulacja lasowa i właściwy przemysł, tj. racjonalne założenie tartaku, ściąganie drzewa z lasu przez sztuczne spusty ziemne lub wodne, wreszcie spławy były tak urządzone, jak się to dzieje po górach bawarskich, w Würtembergji, a szczególnie w badeńskim Czarnolesiu, zysk takiego przemysłowca w obec niskiej ceny materjału, wynosiłby rocznie o dziesięć do dwudziestu tysięcy guldenów więcej. Ten brak sprytu industryjnego, a wskutek tego nieracjonalna gospodarka lasowa, potrafia naprzykład w Welkiej Dolinie krocie guldenów i dopiero teraz właściciel tego kolosalnego majątku lasowego do naturalnej manipulacji, t.j. do tartaków nad rzekami i do racjonalnego zużytkowania tych ostatnich. Właściciel tartaku w Ropie zyskuje przeciętnie 40 zł. na każdym wagonie, chociaż cała manipulacja w sprowadzaniu drzewa jest zupełnie nieodpowiednia i gdyby takowa stała na wysokości teoczesnych doświadczeń i urządzeń, to oszczędziłaby właścicielowi tartaku z pewnością dalszych kilkanaście tysięcy zł. rocznie.

Dowiadując się, że starozakonni galicyjscy w okolicach kolei transwersalnej zakupują od większych właścicieli ziemskich lasy po cenach doprawdy tak niskich, że formalnie zapłakaćby trzeba nad majątkiem, który się w taki sposób usuwa z rąk narodowych. Ale trudna rada.

Właściciel ziemski potrzebuje może pieniędzy; nie ma na to funduszów, aby się zająć przemysłem drzewnym i wyzyskać go dla siebie samego, podnosząc tym sposobem dochód lasowy; nie wie, że te potoczki, które się w lecie zaledwie sączą, na wiosnę, gdy śniegi potopnieją, lub przyjdą wody świętojańskie, są w stanie sprowadzić drzewo budowlane, a jeżeli są mniejsze, w każdym razie setki i tysiące metrów kubicznych drzewa opałowego; nie wie, że regulacja takich rzeczek i potoków w celu spławów bardzo mało kosztuje, że regulacje te są najpierwiastkowiej zdziałane; nie wie, że ustawa lasowa austrjacka w niezwykły sposób ułatwia i opiekuje się takiemi spławami, że naprzykład w dobrach arcyksięcia Albrechta (na Śląsku) drzewo opałowe spławiane bywa mniemi potokami przez kilkumilowe odległości; zresztą brak mu stosunków komercjalnych celem zrealizowania produktu. Gdy kolej transwersalna przetnie Podkarpacie, pełne rzek i rzeczek, spławy drzewa opałowego z gór mogą być urządzone aż do samej linji kolejowej, przy której nie braknie odbytu.

Bank krajowy galicyjski, jeżeli będzie kultywował dział komisowy, tak zwany towarowy, to odda krajowi znakomite usługi, większe jak przez zwykłe proste pożyczki. Za pewność kapitału ręczy sprzedaż komisowa produktu; przyniesie ona bankowi niezbyt zysk podwójny, tj. procent i wynagrodzenie komisowe, oprócz tego jeszcze stworzy mu rodzaj stałych dochodów, niezawisłych od usposobienia giełd i przywiąże do niego znaczną, stałą i ruchliwą, zatem pożądaną klientelę handlową. Widzimy korzyści, jakie przynosi dział handlowy zakładom kredytowym dla handlu i przemysłu Unionbankowi węgierskiemu, Escompte i Wechselbankowi itd.

Korzystając z ferji świątecznych, rzuciłem na papier kilka poglądów ekonomicznych, bez dat statystycznych, gdyż listy powyższe nie miały celu naukowego, lecz były przeznaczone dla szerszych kół w kraju.

Cieszyć się będę, jeżeli w listach powyższych znajdzie się jaka myśl zdrowa, którąbym się chętnie chciał przysłużyć krajowi.

Kazimierz Koller.

Rada państwa.

Wiedeń 28. kwietnia. (Telegr.) (Posiedzenie Izby deputowanych). Po przemówieniu kilku deputowanych rozprawy ogólne nad taryfą cłową odroczone zostały do jutra. Zallinger i towarzysze interpelują ministra finansów w sprawie zniżenia procentu kas oszczędności dla pożyczek hipotecznych, Terlago i towarzysze zaś proszą o łagodniejsze postępowanie przy oszacowywaniu domów w Tyrolu przy nakładaniu podatku domowo-klasowego.

Wiedeń 28. kwietnia. (Teleg.) Na zapytanie Fürnkranza, odpowiada Hohenwart, jako przewodniczący komisji reformy wyborczej, że wnioski Fürnkranza, Schönerera i Kronawettera co do niezgodności mandatu poselskiego z pewnemi posadami przyjdą pod obrady najbliższego posiedzenia komisji. Do komisji kolejowej wybrany Butal w miejsce Montisa. Nowellę do ustawy o przymusie legalizacyjnym, przyjęto w trzeciem czytaniu. Następuje drugie czytanie taryfy cłowej. W rozprawie ogólnej zapisało się 11 mowców przeciw, 9 za.

Monti przemawia przeciw taryfie cłowej, zwłaszcza, że jest ona szkodliwą dla Dalmacji. Sądzi, że taryfa jest dalszym krokiem do stanowczo protekcyjnego systemu cłowego. Cło od towarów kolonialnych jest za wysokie. Mowca oświadcza się głównie przeciw ocleniu zboża, i sądzi, że ekonomiczne interesa Bośni i Hercegowiny nie są w taryfie cłowej odpowiednio uregulowane.

Schindler przemawia za taryfą, która jest znacznym postępem. Dowodzi statystycznie, że austrjacki dowóz ciągle wzrasta, a wywóz upada, a mimo to wykazuje Austrja stosunkowo najniższe cłowe dochody. Z tych powodów głosować będzie za taryfą.

Wiedeń 28. kwietnia. Rozprawa nad taryfą cłową trwa dalej. Hallwich twierdzi, że błędem głównym było to, że Przedlitawia nie oparła się na własnych nogach, że tak jak w roku 1878 za wiele miano względów na Węgry, a tem samem od Przedlitawii wielkich wymagano ofiar. Mowca wyjaśnia stosunki, które węgierską produkcję rolną przywiązują do targów zachodnich krajów; korzyści Węgier, wypływające ze związku ich cłowego z Austrją są tak widoczne, że niepodobna zrozumieć po co jeszcze mamy ponosić ofiary. Barnfeind cieszy się, że rząd uwzględnił wzrastający wpływ Ameryki i szkody, jakie on przynosi rolnictwu. System wolnego handlu nie okazał się rzeczą pożyteczną; państwa europejskie już zarzucają ten system. Ludność dziękuje rządowi za to, że uwzględniał zdania Izb handlowych. Niemcy i Francja zajęły już stanowisko przeciwne dowozowi z Ameryki, teraz czas na nas przychodzi. Cło zbożowe nie powinno tylko podnieść cenę zboża, ale zapewnić zbyt krajowym płodom rolniczym. Bartolini ma pewne wątpliwości co do ceł ochronnych i finansowych, a mianowicie zbożowych, które są dla połu n. Tyrolu szczególnie uciążliwe i dotkliwe. Dzieduszycki nazywa wywody Hallvicha łabędzią pieśnią utraconej władzy, którą sobie partja ta windykowała, rzekome błędy przy ugodzie i zawarciu traktatu cłowego z Węgrami popełnione zostały przez rządy dawnej większości. Mowca zbija obawy co do podwyższenia ceł od kawy i nafty, tudzież zarzut, że interesa węgierskie w przedłożeniu dominują, bo i wiele innych krajów zachodniej Austrji ma takie same interesa ekonomiczne jak Węgry, ochrona zatem nie jest wcale jednostronną (oklaski z prawicy). Gomperz mówi o cłach finansowych i ochronnych od produktów rolniczych, te ostatnie są konieczne dla rozwoju przemysłu austrjackiego, a dla konsumentów nie mogą być szkodliwe, gdyż produkcja będzie z tego powodu co do jakości lepszą. Mowca żałuje, że Austrja nie stanęła na równi z Niemcami i że preopinant przy sprawie czysto ekonomicznej dotknął politycznych momentów.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 27. kwietnia. Dzienniki donoszą, że panu Makszejowowi grozi nowy proces, mianowicie o przepadłe bez wieści 20.000 fur siana. Jak tylko obecny proces zostanie ukończony, rzeczywisty radca stanu Makszejew, pojechać ma do Odesy, tam bowiem prowadzona będzie pomieniona sprawa o siano.

Herold pisze, że niektóre kluby petersburskie zamierzają ograniczyć prawa członków klubowych wyznania mojżeszowego. Jeden z klubów, mających czysto towarzyskie znaczenie, powziął zamiar odjęcia członkom swoim starozakonnym prawo głosowania.

Nowosti dzisiejsze zaprzeczają wiadomości, podanej przez dzienniki tutejsze, o wysłaniu do południowych gubernij komisji, pod prezydencją jenerał-adjutanta hr. Kutaisowa dla przeprowadzenia śledztwa co do zaburzeń anti-żydowskich.

Car nareszcie wyjedzie z Gatczyna — na wilegjaturę, albo, jak donosi *Russkij Kurjer*, do Peterhofu, albo, co prawdopodobniej aż do Hapsalu. Jest to ciche miasteczko Estlandji nad zatoką morska, zbudowane na niewielkim półwyspie i jako takie, łatwe do strzeżenia. O ile wiemy, Hapsal nie ma żadnego pałacu carskiego: ale jest tam zapewne jaki zameczek starożytny, z czasów szwedzkich, lub z czasów zakonu kawalerów mieczowych, należący do rządu, i ten car każe sobie oporządzić. *Russkij Kurjer* dodaje, że już przystąpiono do formowania „morskiej straży ochronnej", do strzeżenia cara od zamachów ze strony morza, tak, jak to się działo w roku zeszłym, podczas letniego pobytu cara w Peterhowie. Naczelnikiem tej straży będzie, albo admirał Butakow, albo kontr-admirał Gołowaczew, dowódzca morskiego ekwipażu gwardji. Załoga statków i łodzi kanonierskich, składać się będzie jedynie z majtków i oficerów wspomnianego ekwipażu. — Dziennik wspomniany donosi, że tak zwane „carskie pokoje" na stacjach kolei żelaznej z Petersburga do Moskwy, wyjęte zostaną z pod zawiadywania naczelnika stacji, a oddane pod zarząd żandarmów.

Z Moskwy donoszą *Gołosowi* co następuje: Ogromna większość zesłańców wyprawia się na Syberję przez Moskwę, zkąd posyłają ich w dalszą drogę koleją żelazną na Niżnyj Nowgorod. Dworzec tej kolei w Moskwie odległy jest od centralnego więzienia prawie o wiorst dwanaście. Wyprawienie partyj aresztanckich odbywa się tutaj zimą co tydzień, a latem po trzy razy na każde dwa tygodnie. Otóż przy każdej takiej wyprawie wszyscy bez wyjątku aresztanci otrzymują już na dworcu kolejowym wraz ze swemi rodzinami ofiarę składającą się z kołaczów, bułek i przysmaków. Dzieje się to wszystko staraniem i kosztem mieszczanina moskiewskiego Aleksego Moładerwa. W ciągu roku obdarza w ten sposób p. Moładerw około 15.000 zesłańców, z których każdy otrzymuje kilka funtów kołaczów i t. p. Praktykuje się to bez przerwy od lat piętnastu i jak utrzymuje gazeta, jest faktem wyjątkowym nietylko w Moskwie, ale w ogóle w Rosji, ale faktem świadczącym o dobrem sercu ofiarodawcy poświęcającego na ten cel znaczny corocznie fundusz. Zesłańcy przyjmują te podarki z objawami istotnej wdzięczności, nadewszystko zesłańcy kryminalni, otoczeni obojętnością lub niechęcią całego otoczenia. Co się tyczy kosztów, obliczają, że podarek taki wynosi około 50—60 kop. na głowę. Uczyniłoby to 8—9 tysięcy rubli rocznie.

W odpowiedzi na radość Aksakowa wyrażoną w *Rusi*, że żydzi wynosząc się tłumnie do Ameryki lub Palestyny, wskazali tem samem „najlepsze rozwiązanie kwestji żydowskiej" w carstwie, *Gołos* odpowiada, że nie pojmuje jak może Ruś z czegoś podobnego się cieszyć, gdy powszechnie wiadomo, że żydzi nie opuszczają stron rodzinnych dobrowolnie, lecz uciekając przed barbarzyństwem, które bynajmniej nie przysparza honoru rządowi rosyjskiemu, obowiązanemu bronić jednakowo wszystkich poddanych bez różnicy wyznań. — Wydawane w Petersburgu przez żydów *Nowosti* nie pochwalają emigracji żydów; zdaniem tego dziennika, żydzi powinni wszystkie swe ruchomości, z wyjątkiem rzeczy niezbędnych w życiu codziennem, spieniężyć i wraz ze wszelkiemi precjozami, ulokowawszy je w bankach, czekać cierpliwie, aż się uda rządowi poskromić zupełnie wybryki gminu, ku czemu mogą najlepiej sami żydzi dopomódz, formując z siebie po miastach i miasteczkach zastępy zbrojne, zawsze gotowe odeprzeć napaść pospólstwa. — Policmajster miasta Bałty dostał dymisję.

Przed sądem wojennym rozpoczął się dnia 25. l. m. przy drzwiach zamkniętych proces przeciw oficerowi narodowości łotyskiej, Aisubowi, obwinionemu o podburzanie łotyszów do zburzenia domu „Stanu Szlacheckiego" (Ritterhausu) w Rydze.

KRONIKA.

Lwów 29. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Wczoraj pan prezes Koła literackiego wraz z sekretarzem, doręczyli osobiście JE. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, dyplom na członka honorowego „Koła". — Dnia 26. b. m. przybył do Warszawy dr. Wawrzyniec Żmurko, ze Lwowa. — W tych dniach zmarł w Gdańsku, przeżywszy lat 75, Stanisław Zawadzki, niegdyś obywatel powiatu rawskiego, żołnierz byłych wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari".— Książę Orłow, wyjechał do Paryża po dwudniowym pobycie w Warszawie— Na kongres geograficzny, który się obecnie odbywa w Hali, wyjechali ze Lwowa pp. Antoni Czarkowski, inspektor szkół średnich i Marceli Stadziński, członek Rady szkolnej krajowej. — P. Leopold Cramer, jeneralny adwokat w trybunale kasacyjnym otrzymał szlachectwo jako kawaler orderu Leopolda. — Panna Marja Derynżanka, opuściła Poznań udając się do Pragi, gdzie na tamtejszej scenie czeskiej wystąpi dwukrotnie. — W Gracu umarł dnia 27 b. m. Józef br. Kalchberg, znany były wice prezydent lwowskiego namiestnictwa, spensjonowany za czasów Gołuchowskiego w roku 1860. Pod rządami Schmerlinga piastował on jakiś czas zastępczo tekę ministra handlu. — W szpitalu w Dalston w Anglii zmarł w dniu 27go lutego br. Adolf Żytogórski, w wieku lat 75. Sędziwy starzec ten był wygnańcem z roku 1831. W Anglii wsławił się jako znakomity szachista, czem zasłużył sobie w specjalnem w piśmie szachowem „Chess Moutly" szczegółowy nekrolog. — P. Hoefer, profesor geologii w akademii górniczej w Leoben, przybędzie temi dniami do Borysławia w celu robienia studjów nad tamtejszemi pokładami geologicznemi. — Leopold Hauser, zastępca słynnego przedsiębiorcy budowy kolei żelaznych Schwarza, ubiegającego się także o budowę kolei Transwersalnej, przybędzie temi dniami do Stanisławowa.

Michał Jolles, kuśnierz ze Lwowa, zastrzelił się w Lipsku.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym o godzinie 10. sumę mieć będzie ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. Podolski.— W kościele OO. Dominikanów sumę mieć będzie o godzinie 10½ ks. Skałuba, a kazanie powie ks Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów jako w dzień odpustu św. Józefa Opiekuna sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Hieronim Kolabiński, a kazanie powie ks. Ludwik Zieliński, zaś podczas wieczornego nabożeństwa o godzinie 5. kazanie mieć będzie ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Hipolit Smiałowski, a kazanie powie ks. Rufin Gąsior. — W kościele św. Mikołaja sumę odprawi o godzinie 11. ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski.

Rocznica 3. maja. W dziewięćdziesiątą i pierwszą rocznicę konstytucji 3. maja odbędzie się dnia 3. maja b. r. o godzinie 10. przed południem w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego uroczyste nabożeństwo; zaś wieczorem uroczysty obchód tej rocznicy połączony z koncertem muzykalno-wokalnym w sali kasyna miejskiego. Obchód rozpocznie się o godzinie 6. wieczorem.

Koło polityczne. W poniedziałek dnia 1. maja 1882 o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej Walne zgromadzenie publiczne „Koła politycznego" we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Kwestja zwołania sejmu krajowego na sesję w roku bieżącym — sprawozdawca pan Jan Dobrzański.
2. Sprawa równouprawnienia języka polskiego na Szląsku — referant poseł doktor Bernard Goldmann.
3. O projekcie ustawy o zaprowadzenie Izb lekarskich — sprawozdawca dr. Zygmunt Rieger.
4. Wybór uzupełniający jednego członka Wydziału w miejsce prof. dr. Leonoa Bilińskiego.
5. Wnioski członków.

Na to zgromadzenie niniejszem uprzejmie zaprasza P. T. członków Wydział. Dla publiczności otwarte galerje.

Pomnik Mickiewicza. Mamy już tedy w całości, zamieszczony w *Czasie*, protokół komitetu w sprawie premiowania projektów pomnika naszego wieszcza, nadesłanych na konkurs. Wszelkie w ogóle komitetowe oceny prac artystycznych chromają zazwyczaj, choćby nawet zamilkły, nurtujące w ich łonie względy prywatnej natury — protokół jednak krakowski jest szczególnym elaboratem w swym rodzaju. Trudno o zawilszą gmatwaninę sprzeczności i niekonsekwencyj. Przyjąwszy naprzód zasadę, że przypuszczane być mają do premium i takie projekta, ktore przekraczają warunki konkursu, gdy przyszło do głosowania, odrzucono projekt pod godłem *Si Deus nobiscum*, pomimo, iż „cała komisja zgodziła się jednozgodnie, że najznakomitszym, zaprawdę genialnym" jest ów projekt — dlatego tylko, że przekracza on ramy konkursu... Uznawszy zresztą projekt ten za najlepszy, odesłała go komisja, do przyszłej ostatecznej komisji rozpoznawczej, sama zaś nagrodziła—„Spłoszoną kraskę".Nie lepiej wypadł też rezultat konkursu w sprawie wyboru placu na pomnik. Zgodzono się ostatecznie na plac Franciszkański. Nie przestaniemy twierdzić, że jedynie rynek krakowski jest godnym wielkiego wieszcza. Może też przyszła owa ostateczna komisja rozstrzygnie ważną tą sprawę bardziej zgodnie z przekonaniem całego polskiego ogółu, bo komisja dzisiejsza do takiej wysokości widocznie nie dorosła.

Wykład p. Rybowskiego, zapowiedziany zeszłej niedzieli, odbędzie się dopiero dnia 30. dm o godzinie 6. wieczorem w Czytelni przy ulicy Gródeckiej l. 43.

Z Uniwersytetu. Znanem i wielce prawdziwem jest owo przysłowie, że ludzką to jest rzeczą błądzić ale i błąd, gdy już przekroczy pewne granice, staje się karygodnym, choćby był mimowolnym, cóż dopiero powiedzieć, gdy jest on wynikiem prostego niedbalstwa, a może i czegoś więcej. Uniwersytet lwowski wydał program na rok 1881/82, a program to, jakich mało, bo takie myłki w nim, że zaiste zdumieć się potrzeba, jak tak poważne ciało mogło coś podobnego pod swoją firmą w świat puścić. Lecz miasto długiego rozpisywania się przytaczamy tę z liczb złożoną tabliczkę, a cyfry szanownemu czytelnikowi wszystko opowiedzą, niech się im tylko dobrze przypatrzy.

Słuchacze wydziałów

	teolog.	prawn.	filozof.	ogół.	
Razem	335	572	152	1059	
Wyzn. rz. kat.	90	374	94	558	
„ gr. kat.	245	124	44	413	
„ or. kat.	—	6	1	7	
„ aug. ew.	—	1	—	1	
„ mojż.	—	72	23	85	
Razem	335	577	152	1064,	zat. więcej o 5.
		więcej o 5			
Polacy . . .	90	375	95	560	
Rusini . . .	245	124	44	413	
Niemcy . . .	—	2	2	4	
Węgrzy (sic!!)	—	1	—	1	
Czesi (!) . .	—	2	—	2	
Razem	335	504	141	980,	zatem więcej o 84 słuchaczów.
		mniej o 73	mnie o 11		

I cóż? wszak to rzecz niezwykła, aby w tak krótkim czasie, boć w ciągu zestawienia programu, umarło aż tylu młodych ludzi! Gdy poczynano liczyć, to prawników narachowano aż 577, gdy zaś rachunek kończono, to zapewne z powodu jakiejś epidemji brakło ich aż 73. I biedni filozofowie porządne dostali cięgi, zawsze jednak w porównaniu ze swymi biednymi kolegami obronną wyszli ręką.

To myłki w cyfrach i jako myłki karygodne uważać je musimy, ale w żaden sposób nie możemy się tak łagodnie zapatrywać na inny błąd. Oto wszystkich 124 prawników, a 44 słuchaczów filozofii obrz. gr. kat. policzono do narodowści ruskiej. Uderzyło nas to nie mało, więc badaliśmy rzecz całą i przekonaliśmy się, że wielu z młodzieży obr. gr. protestowało przeciwko policzeniu ich do narodowści ruskiej, a kancelarja uniwersytecka zbyła ich ni tem, ni owem. Otoż my publicznie protestujemy przeciw podobnemu fałszowaniu rzeczywistego stanu rzeczy. Wolno Luxowi w Poznańskiem wydawać haniebne rozporządzenia podwładnym nauczycielom, ale wara popełniać u nas podobne prestępstwa. Milczeliśmy na to, iż niektórzy profesorowie, obowiązani wykładać po polsku, po rusku odbywają godziny, ale niej wolno nam milczeć w obec pomienionego faktu. Powynachodzono Czechów i Węgrów w naszym uniwersytecie nie pomnąc, iż można się i w Chinach urodzić, a nie być Chińczykiem, lecz o to mniejsza, ale niechże nie zmuszają nikogo liczyć się do gron, w których on przebywać nie chce. Oświadczamy, że odtąd będziemy pilnie baczyli, czy podobne myłki jeszcze się kiedy nie powtórzą.

Muzyki wojskowe przegrywać będą w maju Na Wysokim Zamku w dniach 1., 8., 15., 22. i 30.; przed namiestnictwem w dniach 4., 11., 17. i 25.; w ogrodzie miejskim w dniach 5., 12., 19. i 26. Początek zawsze o godzinie 6. wieczorem.

Muzyka pułku nr. 24 grać będzie w dniach 1., 12., 17. i 22.; pułku nr. 30 w dniach 4., 8., 19., 25. i 30; pułku nr. 55 w dniach 5., 11., 15. i 26.

Awans majowy w armji. (Dok). Mianowano dalej: Podporucznikami: piechoty Fryderyk Purm, Włodzimierz Ścierański, Ferdynan Kassler, Karol Tomanek, Willibald Kiepach, Albert v. Engel, Roman Morawski, Ernest Grossman, Juliusz Beständig, Rudolf Potuczek, Ludwik Müllbauer, Emil Petcel, Stanisław Grüner, Karol Batasiewicz, Hubert Kühnl, Hipolit Kostitew, Józef Liro, Józef Schindler, Henryk Hofmann, Bernard Dattner, Jerzy Grozik, Michał Klemensiewicz, Rajmund Mittendorfer, Edward Mertn, Ernest Salamon v. Friedberg, Antoni Bilek, Karol Rużiczka, Gustaw Cramer, Jan Wolf, Alfred Krapp, Władysław Myszyński. Gustaw Schn[illegible] Karol Löschner, Henryk Münnich, Jan Brenner v. Flamenberg, Karol Gumowski, Franciszek Palenica, Rudolf Filipiszyn, Julian Kornecki, Wojciech Schneider, Ignacy Panfilli, Oton Stifter, Zdeńko Anderle, Karol Dworzak, Albin Toffl, Zygmunt Grabowski.

W strzelcach zamianowani zostali: Kapitanem drugiej klasy Edward Bilecki, porucznikiem Wasyl Marcyniuk, podporucznikiem Aleksander Kozicki.

W kawalerji: rotmistrzami pierwszej klasy Marceli Piller, Piotr Scheid, Franciszek Zwack v. Holzhausen, Feliks Erbes, Magnus hr. v. Platen zu Hallermund, Franciszek Herb Edlen v. Hunblon, Jan Prugberger, Antoni Kaiser; rotmistrzami drugiej klasy: Henryk Sieber, Robert Delena, Edward br. Tomaszek, Karol Müller, Wincenty Longschams de Berier, Jan Doxat, Gustaw, Igalffy v. Igaly. Fryderyk Sachse v. Rottenberg. Porucznikami: Kornel br. v. Wallisch, Konrad v. Goldegg, Antoni Ziembiice-Bogusz, Kornel Löfler, Kazimierz Łączyński, Godfryd v. Rodt, Adolf Zwilling, Artur Heidmann, Ludwig Falkner, Rudolf Kraussler, Władysław Neusser, Wiktor Lubich; podporucznikami: Alojzy Fucht, Stanisław ks. Sułkowski, Tomasz Szaszkiewicz, Stefan Grocholski, Franciszek Lutz, Eugeniusz v. Rappart. Fryderyk Rubasch.

W artylerji: Kapitanem drugiej klasy Ferdynand Frankowski: porucznikami Abraham König recte Geiger, Ludwik Horbaczewski; podporucznikiem Allf. Rosek.

Mianowanymi dalej zostali w rezerwie: podporucznikami piechoty: Gabryel Lindemann, Franciszek Kirnbaner, Piotr Grabski. Onufry Geciow, Wincenty Bałaban.

W audytoracie: kapitanami-audytorami pierwszej klasy: Wilhelm Mündl, Bogumił Zelbr.

Lekarzem pułkowym pierwszej klasy dr. Józef Dubsky; lekarzem pułkowym drugiej klasy dr. Albin Padalewski; starszymi lekarzami w czynnej służbie dr. Józef Fejer, dr. Hieronim Maliszewski, Dr. Stefan Schulik, Franciszek Macek, Samson Freudenthal.

Emigracja żydów z Rosji. Wiadomo jest powszechnie, iż napływ żydów, emigrantów rosyjskich, zwiększa się nieustannie i z czasem przybrać może większe jeszcze rozmiary. W Brodach od kilku już miesięcy przebywa znaczna ilość żydów, chroniących się przed prześladowaniami w caracie i pozbawionych środków do życia. Dziś liczą ich tam na trzy blisko tysiące. Do Lwowa też, w ostatnich dniach, po zaburzeniach w Bałcie i innych miejscowościach na południu Rosji, przybyło już paruset emigrantów. Nie wiem, jakbyśmy sobie dali radę z tą emigracją w kraju, posiadającym tak już znaczną ilość żydowskiego proletarjatu, gdyby nie przedsiębiorczy Anglicy. Zawiązany w Londynie komitet pomocy dla żydów, zmuszonych emigrować z caratu, przysłał tu do nas swych delegatów, pp. br. Montague, bankiera, i dra Ashera, lekarza. Przybył także do Lwowa p. Lawrence Oliphant, z małżonką, filantrop, zajmujący się od dawna projektem emigracji żydów do Palestyny. Za inicjatywą przybyłych z Anglii delegatów zawiązał się w tych dniach we Lwowie osobny komitet emigracyjny, który pośredniczyć ma między komitetem głównym londyńskim, a emigrantami. Wszystkie przytem komitety nadgraniczne, jakie się mogą utworzyć, pozostaną względem komitetu lwowskiego w stosunku filialnym. Zawiązany już dawniej komitet w Brodach również postawiony został w zawisłość od komitetu lwowskiego.

Po porozumieniu się delegatów londyńskich z komitetem lwowskim i brodzkim, postanowiono wysyłać z Brodów dwa pociągi emigrantów tygodniowo, każdy po 150 osób. Do pociągów tych mają być przyłączani częściowo emigranci przybyli dotąd do Lwowa, komitet jednak pragnie uważać Brody za główny punkt zborny i ma zamiar nie przyjmować nadal emigrantów, zgłaszających się doń bezpośrednio we Lwowie. Dla ulżenia przytem nędzy, panującej wśród emigrantów brodzkich, komitet londyński przeznaczył na zaspokojenie pierwszych potrzeb 600 złr. tygodniowo. Środki te zresztą uznano za niedostateczne i delegaci angielscy, przekonawszy się naocznie o opłakanem położeniu emigrantów w Brodach, telegrafowali do Londynu, żądając zwiększenia zapomogi. Zrobiono również przedstawienie co do zwiększenia transportów z emigran[illegible]

W Pradze odbyło się dnia 27. b. m. zgromadzenie zwołane z inicjatywy tamtejszego [illegible] stwa żydowskiego. Postanowiono zbierać składki, i wybrano komitet z 15 członków. Prezydent Izby handlowej Dotzauer, przesłał 100 złr.

Pan Lawrence Oliphant nadesłał redakcji *N. fr. Presse* następujące oświadczenie: „Panie redaktorze! W jednym z telegramów pańskiego lwowskiego korespondenta zawiera się ustęp, że popierarany przezemnie projekt kolonizacji żydów w Palestynie przeprowadzonym być ma przez pewne towarzystwo misyjne.

„Pozwolisz mi pan stanowczo temu doniesieniu zaprzeczyć; nie istnieje najmniejsza łączność pomiędzy moim projektem a jakiemkolwiekbądź stowarzyszeniem chrześciańskiem. Ja sam mam wprawdzie własne moje zapatrywania religijne, od lat 25 jednak nie jestem członkiem żadnego chrześciańskiego kościoła, ani jakiejkolwiekbądź sekty. Nie sympatyzuję również z wszelkimi prozelitami, ani z tymi, którzy w imieniu pewnego kościoła lub korporacji religijnej wciskają się między człowieka i jego sumienie. Pozostaję itd.“

Filip Greif z Czortkowa, na rekwizycję sądu krajowego we Lwowie zaaresztowany został w Wiedniu, będąc pod zarzutem fałszowania weksli.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policj z dnia 28. kwietnia. Skradziono panu M. Z. z pomieszkania l. 24 ul. Zródlana nowy płaszcz takież spodnie nniformowe dozorcy więźni, a panu P. Cz. z restauracji l. 11 ul. Łyczakowska 6 obrusów kolorowych wart. 15 złr. — Złożono w policji znalezione 4 kluczyki na stalowym łańcuszku; 2 kupony po 100 złr. listów zastawnych banku włościańskiego i paczkę tytoniu tureckiego za 53 ct. — M. K. właścicielka domu w Hołosku zgubiła 4 sznurki korali wart. 200 złr.

Kraków 26. kwietnia. Dnia 25. bm odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisji antropologicznej, pod przewodnictwem prof. dra J. Majera. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedzającego posiedzenia, przewodniczący powitał nowo przybranego członka, p. Bron. Gustawicza. Następnie sekretarz dr. I. Kopernicki, referując o sprawach bieżących komisji, zawiadomił o dokonanym w znacznej części druku VI. tomu „Zbioru wiadomości do antropologji krajowej“ i o nowych pracach do użytku komisji zapowiedzianych przez pp. Bolesława Popowskiego i Józefa Rulikowskiego z Ukrainy, tudzież przez p. Zofię Rokossowską z Wołynia i pannę Sewerynę Szablewską z pod Zbaraża. Potem tenże przedstawił następujące dary, ofiarowane do zbiorów archeologicznych i antropologicznych Akademii: 1) od p. Tiedemanna, wł. dóbr Słaboszewo w Poznańskiem, 9 czaszek ludzkich i 5 kółek bronzowych z haczykami (Hackenringe) ze starożytnego cmentarzyska w temże miejscu; 2) od czł. kom. dra Wład. Dybowskiego siekierkę kamienną, znalezioną w torfie pod Lubczą na Litwie i darowaną przez p. Jana Nargilewicza, oraz róg sarni, wykopany w torfie pod Grodnem; 3) od Artura hr. Potockiego dwie czaszki ludzkie, 10 pierścieni i jeden kolczyk bronzowy, oraz paciorki szklanne i jeden bursztynowy, wykopany przez niego w kurhanach pod m. Berezyną na Białorusi; 3) od Achilesa Brezy trzy narzędzia kamienne i kość ludzką z mogiły przedhistorycznej we wsi Matwijówce pow. Krzemienieckim na Wołyniu. Nakoniec, według regulaminu Akademii, odbył się obiór przewodniczącego i sekretarza, na których ponownie powołani zostali powołani prof. dr. J. Majer i dr. I. Kopernicki.

W Ostrowie nad Dunajcem srożył się dnia 26. kwietnia wielki pożar. 22 gospodarstw stało się pastwą płomieni. Z ludzi nikt nie zginął, przeszło jednak 30 rodzin pozostało bez dachu. Nikt nie był ubezpieczony.

(R.W.K.) **Jarosław** 26. kwietnia. Przed niedawemi czasy okolica nasza słynęła z całych rojów ptaków śpiewających, jako to: szczygłów, ziębów, makolągw, słowików, różnorodnych gatunków pokrzywek i innych śpiewaków. Obecnie bardzo rzadko usłyszeć można które z tych ptasząt, chyba tylko w przelocie; za to rozmnożyły się sroki i wrony. Do wytępienia ptaków śpiewających przyczyniają się główuie sroki, mniej już wrony. Robiłem obserwacje i przekonałem się, że sroka za gniazdem ptasząt tak długo śledzić będzie, aż go nie wynajdzie i młode pisklęta nie zniszczy. W moim ogrodzie, gdzie przynajmniej 10 gniazd było tych śpiewaków, obecnie nie ma ani jednego. U nas w Jarosławiu dawniej od śpiewu ptasząt rankiem aż powietrze brzmiało, obecnie sporadycznie gdzieś ptaszyna żałośnie w przelocie zaśpiewa i mogę ręczyć, że w naszych obszernych sadach ani jedna para ptasząt nie wywiedzie się. W roku zeszłym udawaliśmy się do tutejszego starostwa o środki zaradcze; wprawdzie polecił pan starosta na podstawie ustawy krajowej zwierzchnościom gminnym tępienie wron, lecz to nie na wiele się przydało; w tym roku jest ich jeszcze więcej. Dawniej straż skarbowa miała obowiązek noszenia piór z ogona srok, być może, że z usunięciem tego przepisu sroki się nad miarę rozmnożyły. Dziś sady nasze niszczą gąsienice, nie ma bowiem ptaków śpiewających, które najwięcej takowe tępiły. Wydziały powiatowe, starostwa i zarządy gminne czuwać winne pilnie nad wykonywaniem ustawy krajowej o tępieniu drapieżników, a przedewszystkiem srok. Pożądanem byłoby także polecenie noszenia pięknych piór z ogonów srok żandarmerji i straży, gdy bowiem tak dalej pójdzie, w kraju naszym, tyle sławnym jako ojczyzny śpiewaków, zamiast tych, srokami szczycić się będziemy musieli, a wyniszczeniem sadów przez robactwo, zamiast jabłek i gruszek, chyba tylko jajka srok do Warszawy wysyłać będziemy. Należałoby i u nas ten chwalebny zwyczaj wprowadzić, jaki istnieje w Niemczech, iż za każdą zabitą srokę fundusz publiczny płaci pewne premium.

Złoczów 27. kwietnia. Pod świeżem wrażeniem biorę dziś pióro do ręki, wracam bowiem z kościoła, gdzie za staraniem tutejszych mieszczan odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. jenerała Jeziorańskiego. Katafalk wspaniale był przystrojony w kwiaty, zieleń i chorągwie o barwach polskich i ruskich, co nader miłe sprawiało wrażenie. Szczupłe grono, składające się z poczciwych mieszczan, kilku gorętszych patrjotów i straż ogniowa otoczyli katafalk, i niejedna łza gorąca spłynęła na jego stopnie.

Po skończonem nabożeństwie, ks. Niedźwiedzki, administrator tutejszej parafji, w serdecznych słowach skreślił życie śp. jenerała Jeziorańskiego, jego zasługi dla ojczyzny. W końcu odśpiewano: „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów.“ W podniosłym nastroju ducha, smutne tylko robiło wrażenie, że szkoły nie brały udziału w tej uroczystości narodowej. — W świątyni izraelickiej również odbyło się dziś żałobne nabożeństwo za duszę śp. jenerała Jeziorańskiego.

Rzeszów 25. kwietnia. Już to mieszkańcy grodu naszego nie mogą w tym roku utyskiwać na brak życia i ruchu, jaki zapanował tu z wiosną. Mieliśmy dość burzliwe wybory do rady miejskiej. Wybory wprawdzie skończone, ale nowa rada jeszcze się nie ukonstytuowała, a czeka ją nader ciężki poród. Ma ona wydać ze swego łona burmistrza i zwierzchność gminną. Dwa stronnictwa spoglądają na siebie wrogo. Żydzi odniosłszy przy wyborach zwycięstwo, spoglądają hardo na nieliczne grono chrześcian i są pewni wygranej także przy wyborze burmistrza.

Partja przeciwna przerażona przewagą wrogiego jej żywiołu, stoi zakłopotana i nie wie co począć. I rzeczywiście rzecz to nie małej wagi, kto nam będzie burmistrzował, tem bardziej, że mamy się tu liczyć z żywiołem, który się w miastach i miasteczkach coraz bardziej rozpanosza, a który dążąc do jakiejś dziwnej odrębności, mimo to, iż już od tylu wieków żyje wpośród nas, nie poczuwa się do tego, do czego już z natury samej, jako na tej ziemi zrodzony i wychowany, poczuwać się powinien. Prawda, że jakiś procent tworzy tu wyjątek, ale ogół zawsze ten sam, zawsze zacofany i sfanatyzowany, wyzyskujący i pielęgnujący swój żargon.

Nie mało też przyczynił się do rozbudzenia życia tegoroczny jarmark na św. Wojciecha, który już dawno nie był tak ożywiony; można było widzieć bardzo wiele pięknych i rasowych koni; to też pokup był znaczny, a zjazd okolicznego obywatelstwa nader liczny. Szlachta dysputowała wiele „de publicis et privatis“, ale niestety, w jednem gronie przy śniadanku dano dowody, że ta część społeczeństwa naszego nie wiele się jeszcze nauczyła, a bardzo wiele zapomniała, słyszeliśmy bowiem takie zdania, że oświata ludowa, to rzecz niepotrzebna a nawet szkodliwa, że „Macierz polska“ to jakiś wyskok chorobliwej fantazji, a nawet i składki na pomnik Mickiewicza nie przypadają tym panom do gustu. „Sapienti sat.“

Mamy tu także towarzystwo dramatyczne pana Lasockiego. Jeśli p. Lasocki chce się cieszyć jakiemś powodzeniem, to radzilibyśmy mu przedewszystkiem, ażeby stosownie do sił, jakiemi rozporządza, wybierał sztuki, bo porywanie się do sztuk trudnych, a do sił niezastosowanych sprowadza wszystkie przedstawienia do absurdum, w skutek czego i publiczność niezadowolona i towarzystwo zawodzi się w swoich nadziejach.

Jak już o tem donieśliśmy byli, zawiązało się u nas Towarzystwo oświaty ludowej, które jednak dotychczas z powodu jakichś kwestyj, podniesionych przez namiestnictwo w sprawie statutu jeszcze w życie nie weszło.

Warszawa 27. kwietnia. Wczoraj obiegały tu pogłoski, pisze *Gaz. Polska*, że do 4000 izraelitów opuściło Warszawę. Były to wieści przesadzone, jak się przekonaliśmy o tem, istotnie bowiem wyjechało koleją warszawsko-wiedeńską tylko kilkuset wychodźców z ludności żydowskiej niezamożnej. Pogłoski o nader licznym wyjeździe żydów zapewne ztąd pochodziły, że emigrantów odprowadzał na dworzec tłum rzeczywiście bardzo znaczny. Gdy pociąg ruszył z miejsca, żegnający wychodźców biegli jeszcze za posuwającymi się coraz prędzej wagonami.

O wychodźtwie żydów są następujące urzędowe daty: Od dn. 13. do 27. bm. przez południową granicę Królestwa Polskiego przejechało za paszportami: przez Sosnowice z Królestwa Polskiego osób 36, przez granicę z Królestwa Polskiego 16, z zachodnich gubernij osób 8; przez zachodnią granicę: przez Aleksandrów z Królestwa osób 116, z zachodnich gubernij 22; Razem z Królestwa 168, z zachodnich gubernij 30; ogółem 198 osób.

Nowe towarzystwo akcyjne przybywa naszemu miastu. Czytamy właśnie w *Prawit. Wiest.*, że car udzielił koncesję na założenie w Warszawie towarzystwa akcyjnego, które będzie nosić firmę: „Towarzystwo walcowni żelaza „Koszyki“ w Warszawie.“ Założycielami owego towarzystwa są tutejsi kupcy pierwszej gildy: Wilhelm Rau, Bernard Hantke, Karol Lilpop i Wład. Laski;

Okropny wypadek miał miejsce w Dąbrowie Górniczej w kopalni węgla kamiennego, będącej własnością towarzystwa francusko-włoskiego. Z powodu zawalenia się sklepienia, zostało zasypanych ziemią 4 robotników, z których 3 dających słabe oznaki życia, zdołano jeszcze ocalić.

Dla mającego powstać w Petersburgu teatru polskiego, w imieniu p. Wesołowskiego, b. artysty teatrów warszawskich, później aktor pomniejszych trup prowincjonalnych, p. Łukowicz zaangażował część warszawskiego baletu.

Drugi kongres czeskich lekarzy i przyrodników odbędzie się, jak wiadomo, w dniach 26.—30. maja. Zjazd obiecuje być nader licznym i interesującym. Wielu polskich lekarzy ma wziąć udział w kongresie naszych pobratymców. Zarządy dróg żelaznych obiecały zniżenie cen biletów jazdy. Pragnący wziąć udział w kongresie, zgłaszać się mogą do dr. O. Novaka, profesora techniki w Pradze. Członkowie kongresu opłacają wkładkę w kwocie 5 złr., biorący tylko w nim udział 3 złr. W czasie zjazdu wychodzić ma „Oznamovatel Sjezdu“ i „Památnik.“

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę d. 29. kwietnia po raz piąty: „Wojna o tancerkę“ (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Jutro w niedzielę dnia 30. kwietnia: „Dzieci kapitana Granta“, wielka podróż na około ziemi ze śpiewami i tańcami w 8miu obrazach, z powieści J. Verne'a.

W katolickiem Stowarzyszeniu rękodzielników „Skała“ odbędzie się we wtorek 2go maja wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Historja powstania r. 1863—1864 wyszła w tych dniach z druku, nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie. Dzieło to, obejmujące w dwóch tomach historję ruchu narodowego w latach 1861—1865, tak w samej Kongresówce, jako też na Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie, w Galicji i W. Ks. Poznańskiem, jest najpierwszem, dającem całkowity i szczegółowy obraz tej pamiętnej dla nas epoki. O pracy tej pomówimy wkrótce obszernie, dziś tylko dodamy jeszcze, że „Historja powstania“, o której mowa, budzi wśród ogółu niezmierne zajęcie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje. Dobra Hnatkowice, sąd powiatowy Przemyśl. Cena wywołania 116.084 złr. — Realność pod l. 77 w Uniowie sąd powiatowy Przemyślany. Cena wywołania 150 złr. — Realność (1/2) pod l. 35 w Brzegach sąd powiatowy Sambor. Cena wywołania 712 złr. — Realność pod l. 45 w Trzcianie, sąd powiatowy Dukla. Cena wywołania 350 złr. — Realność pod l. 245 w Jazłowcu, sąd powiatowy Buczacz. Cena wywołania 940 złr. — Realność pod l 370 w Dorożowie, sąd powiatowy Łąka. Cena wywołania 337 złr.

Konkursa. Posada, ewentualnie więcej posad systemizowanych dyetarjuszów tabularnych przy sądzie krajowym lwowskim z płacą dzienną złr. 1 30, z prawem posunięcia się na wyższą płacę po złr. 1·80 dziennie. — Posada inżyniera leśnictwa w IX. klasie rangi, z płacą roczną 1100 złr. — Posada adjunkta inżyniera leśnictwa w X klasie rangi, z płacą roczną 900 złr. — Posada asystenta inżyniera leśnictwa w XI. klasie rangi, z płacą roczną 6 0 złr., przy galicyjskiej dyrekcji lasów i domen we Lwowie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Proces o pożar Ringtheatru.)

Wiedeń 28. kwietnia W dalszym ciągu procesu o pożar Ringteatru, przesłuchano dziś 17 osób z personalu teatralnego. Zeznania ich są po większej części małej wagi. Klara Roesler zeznaje, że Geringer uczynił sobie zarobek z wpuszczania widzów do teatru. Kurz potwierdza stanowczo, że Nitsche otworzył drzwi żaluzjowe do rampy dla koni na wysokość wzrostu ludzkiego — czemu Nitsche przeczy. Kurz odpiera, że załamując ręce przestrzegał przedtem Nitschego. Wszakże konfrontacja z Dreschenem okazuje, że zeznania Kurza nie mają podstawy. Przesłuchana następnie Auspitzowa oświadcza, że drzwi ratunkowe były zawsze otworzone, tylko przyparte. Nitsche oświadcza, że zeznania Voelhstrampfera o spuszczeniu dekoracyj suflitowych są nieprawdziwe.

Wiedeń 28. kwietnia. Rozprawa Ringteatralna. Świadek Eckstein zeznaje, że w chwili, gdy kortyna z juty zaczęła płonąć, na wołanie publiczności zapuścił prospekt, ale natychmiast go podciągnął w górę napowrót. Giesrau wołał, aby spuścić kurtynę żelazną, przy której jednak nikogo nie było. Szatny Czibak powiada, że nieraz mówił o niebezpieczeństwie, grożącem z powodu oświetlenia sufitowego. Żona oskarżonego Nitschego na podstawie ustawy cofa się od świadectwa.

Rolnictwo przemysł i handel.

Nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego zwołane na 1. czerwca.

Nowe Towarzystwa asekuracyjne w Wiedniu Ministerstwo spraw wewnętrznych nadało p Dyonizemu Sienkiewiczowi w Tryeście i dr. Jakubowi Klangowi koncesję na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Austro francuskie Towarzystwo ubezpieczeń od szkód elementarnych i wypadkowych.“ Podobną koncesję w spółce z Klangiem otrzymał Zygmunt Kaczkowski na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Austrjacko-francuskie Towarzystwo do ubezpieczeń życia i rent.“

Przemysł górniczy. Zawiązane pod patronatem Länderbanku Towarzystwo akcyjne dla przemysłu górniczego w Austrji odbyło onegdaj w Wiedniu walne zgromadzenie, na którem prezydował hr. Ludwik Wodzicki. Kapitał akcyjny wynosi 30 miljonów, z których blisko 27 wydano na zakupno kilka większych przedsiębiorstw górniczych w krajach alpejskich

Wieden 27. kwietnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Adres dla listów i telegramów: Café - Stierböck).

Na dzisiejszy targ dowiezione 4080 sztuk cieląt, 426 sztuk zabitej, 1427 sztuk żywej nierogacizny, 3292 sztuk sztuk żywych i 123 zabitych owiec, 1674 sztuk jagniąt 20.000 kilo gotowego mięsa. Targ w ogóle był mdły.

Płacono zabite owce 30—56 złr., zabitą nierogaciznę 48 - 58 złr., żywe owce 40—58 złr. za 100 kilo, a 20 do 23 złr. za parę, zabite owce 32—56 złr. za 100 kilo, jagnięta 5—11 złr. za parę bez podatku

Przegląd polityczny.

Lwów 29. kwietnia.

Jakiś nieporządek wkradł się w czynności komitetów, organizujących transporty żydów z państwa rosyjskiego. Ludność w Brodach stara się pozbywać emigrantów czem prędzej, ajenci komitetowi zaś każą im czekać. Nieszczęśliwi wychodźcy, pogrążeni w niedostatku, ulegając presji współwyznawców brodzkich, wymykają się partjami do Lwowa, w tej nadziei, że tu znajdą pomoc skuteczną i ułatwienie dalszej podróży. Donieśliśmy już o dwóch takich przypadkowych transportach, które się wysypały na Podzameczu. Wczoraj nadszedł trzeci, około 40 ludzi. Lecz tylko prywatnym zachodom zawdzięczać trzeba, iż ludzie ci nie nocują pod gołem niebem. Komitet lwowski zaś nie chce o nich słyszeć. Postępowania takiego nie pojmujemy. Albo z Brodów nie puszczać nikogo, albo puszczając ich ztamtąd, zajmować się podróżnymi we Lwowie.

Jeżeli nie będzie pewny ład wprowadzony, natenczas władza policyjna musi interwenjować, bo przecież niepodobna pozwalać na urządzanie średniowiecznych koczowisk po miastach w kraju, i wywoływać zgorszenie publiczne.

Wskutek urzędowego telegramu z Petersburga o pożarze w Kamieńcu, zasięgano ztąd prywatnych wiadomości na miejscu. Telegram ten okazuje się jeżeli nie całkiem fałszywym, to przynajmniej bardzo przesadzonym. Widać, że nawet sfery rządowe w Petersburgu cierpią brak należytych informacyj, co przypisać kompletnej desorganizacji, jaka w carstwie zapanowała pod rządami utajonego w Gatczynie Aleksandra III.

Wiadomość o podaniu się do dymisji Szlavy'ego, ministra skarbu wspólnego, doniesiona naprzód w *Pester Lloydzie*, znajduje dziś potwierdzenie urzędowe. Szlavy jeszcze w ubiegłym tygodniu prosił o dymisję pod wrażeniem uchwał węgierskiej komisji delegacyjnej, obcinającej kredyt wojskowy o dwa miljony, i w skutek krytyki, jaka się w delegacjach pojawiła o administrowaniu krajów zabranych. Słychać że następcą jego będzie Kallay.

W Izbie poselskiej toczy się od wczoraj jeneralna rozprawa nad projektem cłowym i dzisiaj ma się skończyć. W poniedziałek zaś rozpocznie się rozprawa szczegółowa i prawica spodziewa się, że większością przynajmniej 20 głosów projekt rządowy będzie przyjęty bez zmiany, choć centraliści przygotowują wojnę co do ceł od kawy, zboża i żelaza.

W klubie zjednoczonej lewicy zgodzono się na wniesienie do Izby projektu Tauschego, normującego przepisy państwowe o rybołowstwie.

W komisji budżetowej Izby poselskiej uchwalono dnia 27. bm. 259,600 gld., jako kredyt dodatkowy na pomnożenie organów dla wykonania ustawy o zarazach bydlęcych w Galicji i Bukowinie.

Pod względem głosowania nad ustawą legalizacyjną, kluby prawicy pozostawiły swobodę swoim członkom.

Nowy gmach parlamentu wiedeńskiego już jest do tyla wykończony, że onegdaj odbyła się w nim w obecności hr. Taaffego próba oświetlenia elektrycznego, podczas czego koncertował chór męzki.

Onegdaj odbyło się w Wiedniu drugie posiedzenie ankiety gimnazjalnej w obecności ministra Conrada. Głównie szła rozprawa o przeciążeniu uczniów. Za główną przyczynę podawali fachowi wielość nauczycieli, pomiędzy których są rozdzielane przedmioty. Wskutek tego nauczyciel nie może zwykle ocenić, o ile żądania jego nie są za wielkie wobec żądań innych nauczycieli. Wytykano także zbyt częstą zmianę profesorów. Większość była tego zapatrywania, że przedmioty filologiczne, osobliwie w niższem gimnazjum powinne być koncentrowane w jednem, a przedmioty matematyczno-fizykalne, do których także zalicza się geografja, w innem ręku. Uchwały żadne nie zapadają, lecz tylko opinja notuje się w protokole. Następne posiedzenie będzie dnia 4. maja.

Prezes gabinetu, hr. Taaffe, wyjechał onegdaj do Opawy na pogrzeb prezydenta krajowego, Summera.

W Hercogowinie zaczęła się pacyfikacja na piękne. Ludność męzka wraca do domów. W powiecie foczańskim na ostatniej sesji tygodniowej było 22 wójtów obecnych, czego nie praktykowano od dnia 5. stycznia.

W Bielemicach (w Zagorju) ludność miejscowa zmusiła gromadę powstańców do złożenia broni. Miejscowości nad Driną zaczynają się nieznacznie zaludniać znowu, a władze nie czynią żadnych przykrości wracającym.

Według *N. fr. Presse*, o układach pomiędzy Rosją a Watykanem, krąży pogłoska, że arcybiskup warszawski, ks. Feliński, zostanie przeniesiony na jedną z siedmiu wakujących stolic biskupich, lub powołany do Rzymu na godność kardynalską; biskupi: wileński ks. Krasiński i żytomierski ks. Borowski zostaną powróceni do swoich dyecezyj, inni zaś otrzymają pensje dożywotnie i będą zastąpieni przez takich, na których zgodzą się obie strony.

Narodni Listy donoszą o nowych zmowach robotników w Czechach, na które się zanosi. W Liebiega fabryce tkackiej w żelaznym Brodzie zrobiło zmowę 220 robotników. Batabljon strzelców z Chometowa łącznie z żandarmerją obsadził szyby około Brix. W innych miejscowościach robotnicy zachowują się spokojnie. Zmowa potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie.

Z Belgradu telegrafują 28. kwietnia. Dwóch Rosjan i jeden student serbski zostali tu aresztowani, jako podejrzani o agitację nihilistyczna.

Izba poselska w Rzymie uchwaliła dnia 27. bm. nową organizację armji włoskiej i przeznaczyła na to 127,880.000 lirów.

Herold petersburski donosi, że w całej Rosji kursują małe karteczki, wzywające żydów, aby się przyłączyli do rewolucji.

Według późniejszych telegramów zapewnia „Agence Havas,“ i w szeregach wojska francuskiego nie ma oficera nazwiskiem Grailler. Aresztowany, wedle domysłu ajencji francuskiej, jest prawdopodobnie Belgijczykiem.

W *Praw. Wiestniku* znajdujemy postanowienie petersburskiej rady państwa, mocą którego włościanie nabywający nieruchomość za cenę nie przenoszącą rs. 300, akt kupna spisywać będą w urzędach gminnych, bez opłaty stempla.

Ruskij Kurjer podaje nadzwyczaj zajmujące dane, dotyczące kwalifikacyj naukowych osób w instytucjach sądowych rosyjskich. Większość nie posiadała w roku 1879 specjalnego wykształcenia prawnego, a mimo to 7% osób tej kategorji było członkami izb sądowych, 15% prezesami i 11% towarzyszami prezesów sądu okręgowego, nakoniec 22% członkami sądów. Również i większość sędziów pokoju nie odebrała wyższego wykształcenia prawnego. Wreszcie zaznacza wyżej wspomniany organ, iż 24 członków sądu okręgowego, 3 towarzyszów prezesa i 2 prezesów nie ukończyło niższych zakładów naukowych.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Żytomierz 28. kwietnia (na Podwołoczyska). W Połonnem powiatu zwiahelskiego napadli chłopi na folwark hr. Karwickiego, wycięli las, zniszczyli budynki i zbili niemiłosiernie właściciela. Władza nie pociągnęła sprawców do odpowiedzialności.

(S.) **Wiedeń** 29. kwietnia. *Fremdenblatt* zaprzecza rezonowaniom *Pester Lloyda*, jakoby dążności wojskowo-absolutne brały górę w sferach rządowych pod względem zarządu krajów okupowanych. Dziennik ten zapewnia, że w kołach decydujących nie podniesiono dotychczas ani myśli zastąpienia zarządu cywilnego wojskowym, ani też organizacji Bośnji i Hercogowiny na wzór Pogranicza wojskowego. Dymisja Szlavy'ego nie pozostaje tedy w żadnym związku z podobnemi zamiarami.

Petersburg 29. kwietnia. Gurko telegrafuje z Odessy, że oddział zbrojnych chłopów, w liczbie około 2000 powstrzymał ze skutkiem kilka oddziałów wojsk, spieszących celem stłumienia rozruchów antiżydowskich.

Petersburg 29. kwietnia. Minister wojny, Wannowskij, wypracował projekt fortyfikacji Warszawy i Kowna. W Warszawie stawia na lewym brzegu Wisły 7, o dwie wiorsty dalej 4, a na prawym brzegu również 4 forty. Koszta budowy wynosić będą 10 miljonów rubli. Roboty mają być do 10 lat ukończone.

Odesa 28. kwietnia. Jenerał Gurko wydał rozkaz dzienny, w którym poleca komendantom garnizonów, aby na wiadomość o rozruchach antiżydowskich spieszyli policji na pomoc bez wypoczynku

Petersburg 28. kwietnia. Dwór carski przenosi się w maju do Peterhofu, gdzie też carowa odbędzie spodziewaną słabość. Później uda się carowa na statku „Dierżawa“ do Danji.

Berlin 29. kwietnia. Orłow odjeżdża dziś do Paryża, nie spotkawszy się z Bismarkiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. kwietnia. *Fremdenblatt* zapewniają na podstawie pewnych informacyj, że plan przekształcenia Bośnji i Hercogowiny według systemu dawnego Pogranicza wojskowego nigdy nie był poruszony.

Opawa 28. kwietnia. Minister prezydent hr. Taaffe przybył tu wieczorem i został przyjęty przez radcę Stellwaga, marszałka, burmistrza i naczelników władz, a następnie wziął udział w pogrzebie Summera. W pogrzebie uczestniczyły ogromne tłumy.

Maros Vasarhely 28 kwietnia. Wielki zakład fabryczny Barucha pali się od rana. Szkodę dotychczasową oceniają na 4 miljony. Budynek zabezpieczony jest na sumę 500.000.

Paryż 28. kwietnia. Ze sprawozdania Freycineta o morzu Śródziemnem w Afryce okazuje się, że komisja ukończy zadanie swoje z końcem czerwca, a tem samem odnośne uchwały muszą być w czerwcu powzięte.

Paryż 28. kwietnia. Według wiadomości ajencji Havas z Londynu kwestja zastąpienia kedywego przez Halim paszę, nie była wcale rozbieraną przez mocarstwa, chociaż ewentualność ta uważaną jest za prawdopodobną z powodu słabości okazanej przez wice-króla, który dopuścił do tego stopnia anarchii w Egipcie.

Berlin 28. kwietnia. Parlament wybrał ponownie do prezydjum Levetzowa, Frankensteina i Ackermana.

Londyn 28. kwietnia. Franciszek Lamson stracony dziś przed południem przyznał się wczoraj do popełnionej zbrodni.

Londyn 28. kwietnia. W Izbie lordów odpowiada Granville na interpelację, że absolutnie bezzasadną jest wieść, iż Paget podpisał protokół w sprawie odstąpienia zatoki Asab.

Dublin 28. kwietnia. Wicekról Irlandji podał się do dymisji; następcą jego mianowany ma być, jak głoszą, Spencer.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 29. kwietnia, godzina 10 min. 40 Akcje kredytowe 3[illegible]8 50, Anglo-Austr. 134 10, Akcje banku Union 131·30, Kolej Karola Lud. 308 75, Południ. 1[illegible]4 25, Renta papierowa — —, Listy zastawne gal. banku hip. — —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·55½, Rubel papier. — — Usposobienie haussa.

Berlin 28 kwietnia godzina 5 min. 40. Rosyjsk. banknoty 206 40, Akcje kredytowe 583 —, Lombard. 244 50, Galicyjskie 131·40. Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 170 25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·75.

Telegramy zbożowe z dnia 28. kwietnia — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10 000 liter procent 32 25 do 32 50 zł. — Budapeszt. Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12 30 do 12 35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 232·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·50 m., olej rzepakowy 56 50 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63 25 fr., olej rzepakowy 69 75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 29 kwietnia: 15 50 do 15 75. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 7 10, na kwiecień 7·10, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na kwiecień 17¼. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

NADESŁANE.

Dnia 12. bm: przy silnym wietrze zniszczył pożar w Janowie przy Trembowli czternaście zagród wiejskich.

Dowiedziawszy się o tem właścicielka Jaśnie Wielmożna Pani Paulina z hr. Baworowskich hrabina Łoś, pospieszyła zaraz w znanej swej dobroci z pomocną ręką, i dała bezpłatnie z lasów swoich wszystek potrzebny materjał do odbudowania, niemniej też w pierwszej chwili 100 złr. gotówką, czternaście korcy zboża, i jednemu, któremu pasieka zgorzała, na dorobek z swojej pasieki do wyboru najlepsze dwa pnie.

Za ten hojny dar tak w imieniu dotkniętych nieszczęściem, jakoteż i w imieniu całej gminy pamiętni jak przed dziewięciu laty, gdy pożar dwadzieścia zagród zniszczył, dając także nietylko zapomogę w zbożu, ale i wszystek materjał do odbudowania, osuszyłeś Jaśnie Wielmożna Pani nie jedną łzę, niemniej też pamiętni, że oprócz pożaru każdego biednego prośba wysłuchaną jest i nie jeden z darowanego materjału ma pobudowany dom. Nie mając innego sposobu wywdzięczenia się, dziękujemy publicznie najuniżeniej i wznosimy nasze modły do Najwyższego, oby dostojna Pani nigdy nie znała smutku i zmartwień, i obyś długie lata przeżyła w zdrowiu i szczęściu, będąc wzorem dla innych, że nie pięknemi słowy i współubolewaniem, ale czynem zdobywa się choć proste, ale poczciwe serce wieśniacze.

Rada gminna miasteczka Janów.

Dnia 28. kwietnia.

Lwów, z Izby handlowej.

	żądają		płacą	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	310	—	307	—
„ Lwowsko-Czerniow.	174	50	171	50
Banku Hipotecznego gal.	322	—	317	—
„ Kredytowego gal.	255	—	250	—
II. Listy zastawne na 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101	—	100	—
„ „ „ 4% „	94	—	92	—
„ „ „ 5% „	101	—	100	—
„ „ „ 4% „	89	50	88	—
Banku hip. gal. 6% „	102	75	101	75
„ „ „ 5% „	100	—	99	—
„ „ „ 5% prem.	102	—	101	—
III. Listy dłużne na 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103	—	101	50
„ „ „ „ 5%	96	—	95	—
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	98	—	96	—
IV. Obligi na 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	100	75	99	75
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101	50	100	—
Pożyczki kraj. 1873 6%	102	50	101	—
Losy miasta Krakowa	20	50	18	50
„ „ Stanisławowa	24	50	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	52
„ cesarski	5	64	5	54
20 frankówka	9	59	9	49
Pół-imperjał rosyjski	9	86	9	76
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	52
„ „ papierowy	1	22	1	20
100 marek niemieckich	59	15	58	40
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, 27. kwietnia. *Obligi długu państwa.*				
Renta papierowa	76	70	76	55
„ srebrna	77	60	77	45
„ złota	94	30	94	15
Losy z r. 1854 4½%	120	—	119	75
„ „ 1860 4% 500 zł.	131	—	130	50
„ „ 1860 4% 100 „	134	50	134	—
„ „ 1864 . 100 „	173	60	173	20
„ „ 1864 . 50 „	172	—	171	—
„ „ Como-Renten	—	—	35	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	107	50	106	50
Bukowińskie	—	—	98	—

	żądają		płacą	
Galicyjskie	100	40	99	60
Niższo-austrjackie	106	—	105	—
Wyższo-austrjackie	104	50	103	50
Szląskie	—	—	109	—
Styryjskie	—	—	104	—
Siedmiogrodzkie	98	50	98	—
Węgierskie	99	70	99	20
„ z klauz. 1867	98	—	97	50
Obligi poż. kolei węgier.	134	75	134	25
Renta węgierska złota	120	10	119	80
„ „ za kolej wsch.	96	-	95	75
Akcje bankowe.				
Anglo-Austrjack. Banku	133	25	133	—
Ziemskie kred. węgiersk.	165	—	160	—
„ „ austrjackie	244	25	243	50
Zakład kred. d. hand. i pr.	343	80	343	60
„ „ węgierskie	339	50	339	—
Bank depozytowy	213		211	—
Tow. eskomp. niż. austr.	860	—	850	—
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	—	—	—	—
Austro-węg. Banku N.-B.	828	—	824	—
Unionbank	129	50	129	25
Wied. Bankverein	120	—	119	80
Akcje kolei.				
Kolej Albrechta	—	—	—	—
„ Alföld-Fiume	172	25	171	75
Żeglugi par. na Dunaju	559	—	558	—
Kolej Elżbiety	211	50	211	25
„ półn. Ferdynanda	2633		2629	
„ Franciszka Józefa	193	50	192	50
„ g. Karola Ludwika	310	—	309	50
„ Koszycko-Oderber.	151	—	150	75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173	25	172	75
„ Północ.-austrjacka	210	75	209	50
„ „ „ Lit. B.	220	50	220	—
„ Rudolfa	167	75	167	25
„ Siedmiogrodzka	167	—	166	
„ towarzystwa państ.	331	-	330	50
„ połudn. (Lombardy)	144	—	143	50
„ Cisańska	249	—	248	50
„ węg. g. Łupkowska	161	—	160	50
Losy.				
Regulacji Dunaju	114	30	113	80
Premiowe Wiedeńskie	126	50	126	—
„ Węgierskie	117	25	116	75
„ Tureckie	28	75	28	50
Kredytowe	179	—	178	50
Klary	41	75	41	25

	żądają		płacą	
Żeglugi par. na Dunaju	112	50	111	50
Keglewicha	19	75	19	—
Krakowskie	20	—	19	50
Miasta Budy	42	50	42	—
Palffy	38	75	38	25
Rudolfa	22	—	20	50
Salma	52	—	51	50
St. Genois	47	25	47	—
Stanisławowskie	24	—	23	—
Waldsteina	30	—	29	50
Windischgrätza	40	—	39	50
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	94	20	93	80
Elżbiety	99	60	99	30
Ferdynanda północna	—	—	105	—
Franciszka Józefa	102	65	102	45
Gal. Karola Lud. I. Em.	100	60	100	40
„ „ „ II. „	—	—	95	—
Koszycko-Oderbergska	97	75	97	50
Lwowsko-Czern. I. Em.	94	20	93	90
„ „ II. „	100	20	99	80
Rudolfa	100		99	70
Siedmiogrodzka	92	25	91	75
Kolej państwowa	181	—	180	—
„ połudn. (Lombr.)	133	10	132	80
„ Cisań. towarz.	101	20	100	80
Węg. gal. Łupkowska	93	—	92	75
W a l u t y.				
Dukaty ważne	5	64	5	62
20 frankówki	9	55	9	54
Imperjały rosyjskie	9	81	9	80
Funty szterl. angielsk.	12	04	11	99
Liry tureckie złote	10	84	10	82
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebr. za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58	80	58	75
Ruble papierowe	121	5	121	25
Warszawa 27. kwietn.				
5% Listy zastawne no we 1869 r.	99	35	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	86	75	—	—
kupon	162	—	—	—

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie w Rynku l. 42

poleca

naturalne, czysto zbutelkowane

WINA

górno-węgierskie

Zieleniaki, maszl cze i tokajskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, i różne desertowe.

Miód staropolski

trójak po 60, 80 ct i złr. 1 flaszka dwojak po 120 flaszka.

Porter angielski

po 68 duża i po 38 ct. mała flaszka

Rozolisy łańcuckie, gdańskie. Koniak francuski, Starkę i różnorodne likwory. 491 7—0

Wazne dla szukających pomieszkań

na świeżem powietrzu

Pomieszkanie na piętrze, złożone z 4ch pokoi, kuchni, strychu, piwnicy, wraz ze stajnią i wozownią, z balkonem z którego widok na Wysoki Zamek i kopiec, tuż naprzeciw magazynów dworca kolei przy ul Podzamcze l 9, jest za umiarkowaną cenę zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże lub w ekspedycji „Dz. Pol." 1693 4-4

Łamigłówka.

Czy wiesz aniele, żem blizko Ciebie,
Żem osiadł w miejscu gdziem pierwej był,
Że marzę tylko już o tem niebie
Bym choć na chwilkę przy Tobie był. —
Że Cię uścisnę, za rączkę Twą małą
I w oczka cudowne popatrzę
Że gdy zobaczę Twą postać miłą
Cały mój smutek w sercu się zatrze. —
Napisz słów kilka, napisz że kochasz,
Bo moja miłość jest bez skończenia,
Wszak sercem Twojem podzielić się zdołasz
A będziesz przyczyną do ran ukojenia. —
Temu, z kim żyjesz, okazuj bez granic
Twą miłość i przywiązanie,
Gdyż przyznam, nie chciałbym ja w świecie [za nic,
Gdyby on poznał nasze kochanie. —
Czego zażąda, to nie odmawiaj.
Rób wszystko co tylko zapragnie,
Twem postępowaniem przyjemność mu sprawiaj,
A do Twych żądań się nagnie. —
Napisz czy mógłbym choć mieć nadzieję
Widzieć się z Tobą, do siebie uścisnąć,
Gdzie więc i kiedy? ach! już gorzeję,
By do Twych usteк, me usta przycisnąć. —
1753 1—1 **W.**

Solitera

z głową leczy w ½ godz. zupełnie nieszkodliwy, łatwy i bardzo przyjemny do zażywania, bez smaku medykament, którego nabyć można w St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Boz. Wimmergasse 33.

Za skutek gwarantuje się.

List z uznaniem.

Wielmożny Panie! Uwiadamiam Pana, że pański środek na solitera odniósł wyśmienity skutek. W pół godziny zostałem uwolniony od solitera kilka metrów długości mającego wraz z głową. Czuję się obowiązanym, wyrazić Panu najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie. Proszę zarazem jeszcze o jedną dawkę pańskiego doskonałego lekarstwa na solitera dla jednego z moich znajomych.

Z uszanowaniem
Karol Olszewski,
urzędnik kolei Lw.-Czernowieckiej w Stanisławowie (Galicja).

1689 3-12

Torby ochronne od mólów

(rosyjskiego pomysłu) przeciwko niszczeniu odzieży i futer przez mole.

Zamknięcie szczelne.



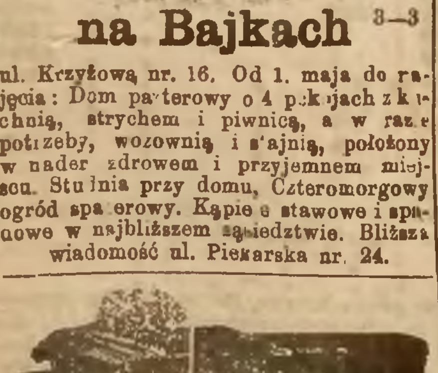
1617 *—3

Wynalazek wypróbowany ze szczelnem zamknięciem W Rosji powszechnie używany. Do przechowania jednego lub kilku futer. Żadnych przy tem nie ma kosztów. Obejdzie się bez prosku na mole. Ochrona przed zaraźliwemi chorobami przez odosobnienie od futer obcych. Cena od 3 złr. i wyżej. Cenniki darmo. Pierwsza c. k. uprzyw. fabryka **Paget & Co.** w Wiedniu I, Riemergasse 13.

Pomieszkanie letnie na Bajkach

3—3

ul. Krzyżową nr. 16. Od 1. maja do najęcia: Dom parterowy o 4 pokojach z kuchnią, strychem i piwnicą, a w razie potrzeby, wozownią i stajnią, położony w nader zdrowem i przyjemnem miejscu. Studnia przy domu, Czteromorgowy ogród spacerowy. Kąpiele stawowe i spacerowe w najbliższem sąsiedztwie. Bliższa wiadomość ul. Piekarska nr. 24.



Wielki transport

Fortepianów i Pianin

z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, przez właściciela wybranych, 1680 5—6

nadszedł do głównego składu

Ludwika Marka

przy ul. Teatralnej l. 10.

Nauczyciel muzyki

mający w tym zawodzie długoletnią praktykę i mogący się powołać na rekomendacje szan. Obywateli, u których przez dłuższy czas zostawał, **poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji** za miernem wynadgrodzeniem.

Udziela nauki gry fortepianowej i na skrzypcach podług najnowszej metody.

Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

Pomieszkanie letnie

składające się z dwóch pokoi, jest przez saison letni na Wielkiem Hołosku pod liczbą 79 do wynajęcia.

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 1510 40—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1 50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone" w Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transportu najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tzw. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej

1629 3 ?

Sznurówki francuskie

ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysełа odwrotną pocztą.

Rozsadki z Chmielu Saaz'kiego

z pierwszorzędnej chmielarni krajowej w dobrach JEgo Excell. Alfreda hr. Potockiego

której chmiel na wystawach zagranicznych i krajowych jako najlepszy uznany i premiowany

1000 sztuk sadzonek złr. 7.

za opakowanie policza się własny wydatek.

Zamówienia za gotówkę lub w połowie zadatkowane przyjmuje

Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego

we Lwowie

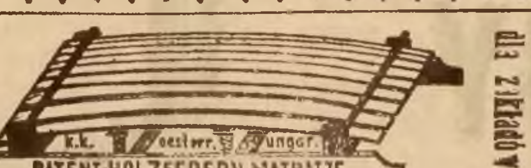
wysełki uskutecznia **zarząd chmielarni.**

Równocześnie poleca

Lucernę francuską oryginalną, pewną i czystą.
Kukurudzę Amerykańską „Koński ząb"

po bardzo miernej cenie. 1729 3—3

Doskonałe dla zakładów.



Doskonałe dla zakładów. 1699 4—4

Zamiast sienników i wszystkich innych materaców.

Wien, I., Maxamilianstrasse Nr. 1.

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze itp. 1649 6—0

najnowszego fasonu

poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 8.

Magazyn Schayerów.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść P. T. łaskawym swoim odbiorcom i Szanownej Publiczności, że z dniem 1. kwietnia 1882 r., przeniosłem swoją

Pracownię i Skład sukień męzkich

pod firmą

K. KOSTECKI

do nowego lokalu

przy ulicy Halickiej l. 48 vis-à-vis gimnaz. Franc. Józefa.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie upraszam i nadal o łaskawe względy.

Z głębokim szacunkiem

1604 9 10 **K. KOSTECKI.**

Materje na suknie

tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu 3 metry 10 **centymetrów** na jeden ubiór z dobrej wełny po

złr. 4·96 a. w., na **jeden ubiór** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na **jeden ubiór** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na **jeden ubiór** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, cheviot, tricot, peruwien, dosking, materje wełniane, sukna bilarowe itp.

poleca

Joh. Stikarowsky,

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór i na ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1554 16—24

Największy i najtańszy
Magazyn Nowości i konfekcji Damskiej

J. KÜHMAYERA Następcy

Ulica Hetmańska Nr. 4, we Lwowie

1697 4—4 poleca na porę wiosenną i letnią:

Kostiumy wełniane	od złr.	15	do złr.	80
Kostiumy płócienne i satynowe . . .	„ „	5	„ „	25
Kostiumy jedwabne	„ „	50	„ „	150
Okrycia chewiotowe	„ „	8	„ „	35
Okrycia kaszmirowe	„ „	8	„ „	80
Okrycia jedwabne i aksamitne . . .	„ „	35	„ „	100
Szlafroczki wełniane i perkalowe . .	„ „	5	„ „	35
Surduciki	„ „	6	„ „	20

oraz wielki wybór materjałów na łokcie.

Zamówienia wykończamy w jak najkrótszym czasie

Istniejący we Lwowie od r. 1853

Magazyn i pracownia

SUKIEN MĘZKICH

pod firmą

W. BAUROWICZ

obecnie przy ul. Kopernika l. 9 we własnym domu

zaopatrzony został na zbliżający się sezon w najmodniejsze sukna tak z fabryk krajowych, jakoteż i zagranicznych.

Chcąc zaś pracownię w większym jak dotychczas rozmiarze prowadzić, w tym celu sprowadziłem fachowo wykształconego przykrawacza, który jest w możności zadosyć uczynić wszelkim wymogom Szan. Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt polecić się i nadal łaskawej pamięci.

Z szacunkiem

1653 4—6 **Wincenty Baurowicz.**



H. BIENENSTOCK

Skład maszyn rolniczych we Lwowie

ul. Kopernika l. 11 (dawniej J. Frank & Co)

poleca: Pługi, ruchadła, extyrpatory, płużki do kartofel, sortowniki do zboża i do kartofel, grabie oryginalne amerykańskie, przetrząsacze do siana, pompy do studzień i gnojówki, sikawki ogniowe i ogrodowe ze słynnej fabryki „Jaucka," nakoniec

Oryginalne części składowe do żniwiarek „Champion."

Cenniki gratis i franko. 1756 1—3

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

Magazyn zegarów i zegarków

połączony z pracownią zegarmistrzowską

a istniejący pod firmą

W. SIERMONTOWSKI

przedtem **ARMATYS & MOERL**

ul. Halicka l. 19 we Lwowie

przeniosłem na ul. Sobieskiego l. 1

(obok handlu W. Pana Schumana)

polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z uszanowaniem

1666 3—3 ***W. Siermontowski,*** *zegarmistrz.*

Stacja kolei Muszyna Krynica	KRYNICA	Poczta Krynica.

ces. król. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Napełnianie wód mineralnych Krynickiej i Sołotwińskiej pod kierownictwem lekarskiem i wedle poprawnej metody, **tudzież rozsełka tychże (pod kontrolą rządową) rozpocznie się** przy sprzyjającej pogodzie **w pierwszych dniach Kwietnia 1882.** w pakach jak zwykle po 40 i 20 flaszek i po dotychczasowych cenach, t. j. 8 złr. 12 ct. za większą i 4 złr. 26 ct. za mniejszą paczkę.

Kupcy większych ilości otrzymają jak dotąd stosowny opust, Akredytowane **firmy** handlowe uzyskać mogą na 3 a nawet 5 miesięcy, t. j. do 1. Października 1882. **kredyt** jeżeliby takowego bezwłocznie zażądali i wypłacalność swą stosownemi świadectwami dostatecznie udowodnili.

Stosunek kredytu z dotychczasowymi odbiorcami w niczem się nie zmienia.

Cenniki i broszury na żądanie bezpłatnie. 1371 3—3

Zamówienia przyjmuje:

Ces. król. Zarząd zdrojowy w Krynicy (Galicja).

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu dnia 20. maja 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."

Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian i kręgielnia**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. *Zygmunt Rieger*, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 1706 2—8

Słuchajcie i podziwiajcie!

Olbrzymi zapas towarów ze srebra Britania objęty z masy konkursowej pewnej fabryki, wyprzedaje się po cenach znacznie niższych od szacunkowych. Za nadesłaniem kwoty, lub nawet za pobraniem pocztowem 7 złr., otrzyma każdy bardzo piękny serwis ze srebra Britania, składający się ze 63 sztuk (który przedtem kosztował 40 złr.) i gwarantuje się 25 lat białość przedmiotów, a mianowicie:

6 nożów stołowych z ang. ostrzami stalowemi.
6 widelców ze srebra Britania.
6 masywnych łyżek stołowych ze srebra Britania.
18 doskonałych łyżeczek kawowych ze srebra Britania.
1 ciężka chochla ze srebra Britania.
1 ciężka chochelka ze srebra Britania.
2 eleganckie lichtarze stołowe
3 piękne masywne kubki na jaja.
9 wybornych podstawek fasonu „Victoria."
1 sitko na herbatę najlepszego gatunku.
1 znakomita cukrowniczka lub piaseczniczka.
9 sztuk łyżeczek do jaj ze srebra Britania.

Wszystkie 63 sztuki kosztują teraz tylko złr. 7.

Na dowód że inserat ten nie polega na żadnym szwindlu, mamy tysiące podziękowań, tudzież dodatkowych zamówień, które po upływie lat otrzymałem. Obowiązuję się publicznie przyjąć towar napowrót i zwrócić pieniądze, jeżeli się towar nie podoba.

A. Fraiss, Brittania Silber Fabriks-Haupt Depot

w Wiedniu I. Rothenthurmstrasse 9 naprzeciwko pałacu arcybiskupiego. 1720 2—6

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(Stachiewicz & Abrysowski)

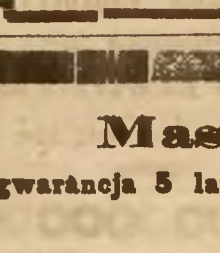
Lwów, Rynek l. 32 1676 3—10

polecają w największym wyborze, najmodniejsze:

Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.

Próby wysełamy na żądanie!

Płeć.

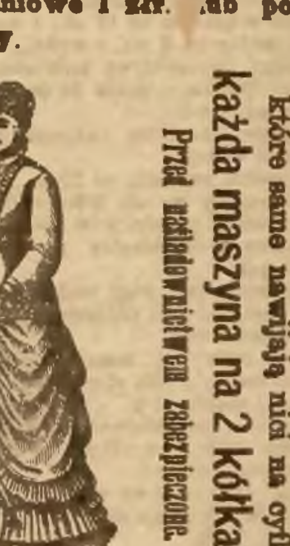


Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** ktory od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt. 1433 5—0

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem;" w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością."

Maszyny do szycia

gwarancja 5 lat raty tygodniowe 1 złr. lub podług umowy.



Wszystkie części stalowe.

Najnowsze zwijadełka, które same nawijają nici na czółno, **każda maszyna na 2 kółkach.** Przed nabyciem zakupić się...

Maszyny Singera z fabryki glasgowskiej, które tak szumnie sprzedawane są za **oryginalne amerykańskie z New-Yorku,** przyjmuję do przerobienia na **Singera poprawne** za opłatą 15 złr.

poleca

JÓZEF IWANICKI,

mechanik i specjalista w Hotelu Żorża we Lwowie.

1603 12—0

W niedzielę dnia 14. maja 1882

odbędzie się

o godzinie 3ciej po południu w budynku szkolnym

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1881 i odczytanie pojedynczych rachunków (referent p. Antoni Gorski).
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1881 (referent p. Hipolit Wąsowski).
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1881 (referent ks. Antoni Baczyński).
4. Wybór Rady nadzorczej w myśl art. 24. statutów.
5. Wybór Dyrekcji w myśl art. 4 statutów.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1882.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

W Komarnie dnia 23. kwietnia 1882. 1748 1-1

Antoni Kowarzyk prezes. *Michał Behen* sekretarz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego." pod zarządem Leona Zubalewicza.